Nr, 317 Sobota 30 listopada (13 grudnia) 1913 r. Rok VIII

WYCHODZI CODZIENNIE RANO OPRÓCZ DNI POŚWIĄTECZNYCH.

Adres Redakcyi i Administracyi: Kijów, Kreszczatyk 38.
Telefony: Redakcyi № 24-64. Administracyi № 16-72.

Rękopisów Redakcya nie zwraca.

Administracya otwarta od g. 10—4 po poł. i od 5—7 wieczorem.
Ogłoszenia przyjmuje się do godziny 6-ej wieczorem.

DZIENNIK KIJOWSKI

PISMO POLITYCZNE, SPOŁECZNE I LITERACKIE.

PRENUMERATA,	mies.	kwart.	półroczn.	rocz.
W kraju	1.—	3.—	6.—	12—
Za granicą	1.50	4.50	9.—	18—

Za zmianę adresu 30 kop.

CENY OGŁOSZEŃ: Za wiersz petitowy lub jego miejsce przed tekstem 40 k., za tekst. 20 k. NEKROLOGI po 40 k od wiersza petit. za każdy raz. W rubryce „Nadesłane" i w tekście wiersz petitowy lub jego miejsce 1 rb. Zwyczajne małe: za tekstem od wyrazu po 4 kop. poszukiwanie pracy po 3 k., przed tekstem podwójnie. Dołączenia po 10 rb. od tysiąca i koszta pocztowe.

Numer pojedyńczy 5 kop.

Prenumeratę i ogłoszenia przyjmuje Administracya

Pod groźbą upadku.

W potocznej rozmowie, między innemi, opowiadają nam fakt następujący. Młody człowiek, któremu ciężko szła nauka w szkołach tutejszych, robi wielki wysiłek woli, udaje się za granicę i tam, borykając się z losem i z głodem, zdobywa nareszcie upragniony dyplom naukowy i fach. Kończy szkołę tkacką i teoretycznie biegły, wraca, by w kraju zdobyć praktykę, stanowisko i kęs dobrze zapracowanego chleba. Wydawało mu się to zadaniem nie trudnem. Przecież Królestwo jest poważnym ośrodkiem przemysłu włóknistego, wszak posiadamy „polski Manchester". Dostanie się do fabryk tkackich mieli mu ułatwić krewni, posiadający rozległe i poważne stosunki. Pełen dobrej myśli i różowych nadziei udaje się więc ów polski tkacz dyplomowany do Łodzi. Pokazuje swoje listy rekomendacyjne, zwraca się do zarządów różnych fabryk, prosi o skromną posadę, któraby mu dała możność praktycznego wyrobienia się i dalszego wybicia się w obranym zawodzie. Starania jednak nie doprowadzają do celu. Dyrektorzy fabryk łódzkich jednogłośnie oświadczają, iż polaków do swych zakładów nie przyjmują. Dyrektorzy ci są, naturalnie, niemcami.

To samo oświadczają mu i dyrektorzy fabryk tkackich w Żyrardowie, do których zwrócić się nie omieszkał.

Po długich, nieudanych próbach, za radą swych znajomych, posiadających stosunki w Białymstoku, gdzie jest także poważna liczba fabryk tkackich, jedzie nasz ni fortunny kandydat do tego miasta. I tu historya powtarza się. Nie pomagają stosunki, protekcya, nie mówiąc już o dyplomie.

Wreszcie po długiem czekaniu udaje mu się, w drodze specyalnej łaski, otrzymać pracę bezpłatną w jednej z fabryk białostockich. Jest to praca zwykłego, niewykwalifikowanego robotnika, praca bez jutra, bez żadnych szans na dalszy awans, na posadę płatną, odpowiadającą fachowym wiadomościom i uzdolnieniom. W roli prostego robotnika wytrzymuje nasz przyszły przemysłowiec polski czas jakiś, wreszcie, rozczarowany, zgorzkniały, zdesperowany niemożnością zapracowania bodaj na chleb powszedni, rzuca fabrykę—i, stawiając wszystko na kartę, bez grosza a tylko z nadzieją desperata, wyruszać chce za ocean, do Ameryki.

Oto obrazek z życia polskiego. Fakt, o którym mówimy, nie jest przecież odosobniony. Ale gdyby nawet był jedyny, oddaje on lepiej od wielu innych istotny stan naszego polskiego bytu.

Więc polak we własnym kraju nie może się dostać do fabryki z tej jedynie racyi, że jest polakiem.

Nie mając dostępu do urzędów, wyrzucany z posad rządowych, nie ma on również prawa zarabiać na chleb w przemyśle i handlu, dlatego, że i ta dziedzina pracy jest faktycznie dla polaków zamknięta. Przemysł i handel jest w Polsce w ręku obcym i wrogim. Przemysł i handel w Polsce korzysta tylko z pracy licho płatnych robotników polskich, ale nie dopuszcza do siebie wykwalifikowanych fachowców polskich, którzyby mogli stać się niepotrzebnymi konkurentami w przyszłości. Takim sposobem kapitały obce, operujące w przemyśle i handlu, są dla nas nie źródłem bogactwa krajowego, nie impulsem i ułatwieniem do wytworzenia się rodzimego polskiego przemysłu i handlu, ale środkiem wyzysku i opanowania Polski przez obcą przemoc ekonomiczną.

Jeśli się rozejrzymy w stosunkach wytwórczych Polski, to ujrzymy, że najważniejsze źródła bogactwa, w które kraj nasz obfituje, opanowane są przez obcych. Nie w naszym ręku jest przemysł naftowy w Galicyi, który w marzeniach niezapomnianego Stanisława Szczepanowskiego miał usunąć „galicyjską nędzę". Nie w naszym ręku jest przemysł górniczy i tkacki; nawet przemysł rolniczy i leśny przechodzi do niepolskich spekulantów i bezimiennych spółek akcyjnych. Ci, co się na ziemi naszej sadowią, jako wielcy przemysłowcy i kupcy, to są, po za żydami, głównie niemcy. Pod władzę ekonomiczną spółki żydowsko niemieckiej dostaje się nasz kraj, podwójnie jarzmiony. Polacy służą jej za bydło robocze, lub zbierają okruchy, jak Łazarz u stołu bogacza.

A niedopuszczani do przemysłu, polacy jednocześnie powoli, ale stale opuszczają rolę. I tam opróżnione miejsce odrazu zostaje zajęte—znów przez żywioły obce lub wrogie.

My zaś własnego nie tworzymy nic — lub prawie nic. Chyba polski proletaryat — zastępy głodnych, mało potrzebujących, wytrzymałych a potulnych polskich robotników i zastępy głodnych inteligentów polskich, nie mówiąc już o zastępach dojadających resztki polskich próżniaków.

Taki stan rzeczy napełniać musi obawą każdego dbałego o przyszłość naszą obywatela. Przy takiem ciągłem usuwaniu się z pod nóg naszych podstawy życiowej, jak tu myśleć o dobrach wyższej kategoryi, o stanowisku w świecie, o prawach i wolnościach? Co warte są te wolności dla narodu, który traci swój grunt życiodajny, który przestaje być osiadłym i zamożnym gospodarzem, a niby gromada bezdomnych szuka po całym świecie chleba, którego mu nie daje ziemia rodzinna?

Tak, jak nie można robić chleba bez mąki, wojny bez pieniędzy, tak nie można robić dobrej polityki bez odpowiedniego, mocnego i trwałego stanu posiadania. Dobrej i owocnej polskiej polityki nie można robić, gdy w Polsce we wszelkiego rodzaju dziedzinach życia ekonomiczno-społecznego przewagę mają nie-polacy.

Więc trzeba się opamiętać i szukać sposobów wyjścia z tej niebezpiecznej sytuacyi.

Trzeba stworzyć polskie ośrodki pracy wytwórczej. Trzeba dotychczasowych placówek ekonomicznych nie porzucać, a przeciwnie umocnić je w polskiem władaniu. Kapitały przecież są w Polsce: tylko trzeba je użyć, trzeba pchnąć naszych kapitalistów na drogę zużytkowania siły finansowej dla celów narodowych, trzeba przejąć się hasłem: swój do swego i ideą własnej kooperatywy.

A wtedy może nie będą się marnować wykwalifikowane techniczne nasze siły lub szukać chleba po za Polską.

Polska, gdyby się rządzić umiała przezornie i rządzić mogła swobodnie, dość jest duża i bogata, by własną wyżywić ludność.

Jeśli nie wszystko, to przynajmniej to, co w naszej jest mocy, poprawić trzeba — pod groźbą ostatecznego upadku.

J. B.

Z prasy polskiej.

Wobec uchwały samorządowej.

Znana uchwała Rady Państwa w sprawie języka polskiego w samorządzie miejskim Królestwa, została—jak donosi telegraficznie nasz warszawski korespondent—przyjęta w Warszawie ze spokojem, ale z usprawiedliwioną chyba goryczą. Notujemy poniżej głosy prasy warszawskiej w tej kwestyi.

„Kuryer Warszawski" pod pierwszem wrażeniem otrzymanej wiadomości, zatytułował artykuł wstępny w tej sprawie znaczącemi słowy: „Nie będzie samorządu".

Stwierdziwszy, że są jeszcze w Rosyi ludzie, którzy ją doprowadzili do Cuszimy i rewolucyi, „Kur. Warsz." pisze:

„Odkładając nasze uwagi nad tem, co się wczoraj stało, do następnego numeru, należy się obecnie zastanowić nad pytaniem: co będzie dalej z samorządem?

Jeżeli sprawdzą się pogłoski, zanotowane przez naszego korespondenta, to Rada Państwa—o ile nie odrzuci projektu odrazu—odeśle go do komisyi pojednawczej. Komisya ta będzie miała do rozważenia punkty sporne, co do których Duma i Rada Państwa zajmują stanowisko odmienne. Wiemy, że dotychczas punktów takich jest 2: o języku i o cenzusie. Niewątpliwie w piątek przybędzie jeszcze jeden, mianowicie dotyczący doboru ze strony gubernatorów. Inaczej mówiąc Rada Państwa, z zupełnie drobnymi wyjątkami, nie poczyni żadnych ustępstw dla Dumy.

Temi kwestyami zajmie się tedy komisya pojednawcza, złożona z równej liczby posłów do Dumy i Rady (prawdopodobnie po 6-ciu).

Otóż jaki będzie wynik jej narad?

Miejmy nadzieję, że nie przyjdzie do żadnego wyniku. W ten sposób bowiem projekt będzie obalony, a tego oczekuje dziś już całe społeczeństwo polskie, pozbawione chyba doszczętnie złudzeń, ale pragnące jeszcze zasłaniać się przed nowymi ciosami.

„Gazeta Poranna" określa robotę Hurków i Stiszyńskich jako prowokacyjną.

„Hurko obawia się — czytamy tam — że przyznanie tego elementarnego (językowego) prawa społeczeństwu polskiemu doprowadzi niechybnie.. do powstania. Szkoda słów na zwalczanie podobnego absurdu.

Szkoda jednak, że p. Hurko, który tak dba o uchronienie nas od powstania, nie zastanowił się nad tem, jakie uczucia w najszerszych sferach społeczeństwa polskiego obudzi wieść o powtórnem pogwałceniu przez prawicę Rady Państwa elementarnych naszych praw narodowych.

Jesteśmy zresztą pewni, że p. Hurko wie i rozumie to dobrze, ale właśnie budzenie tych uczuć za cel swej polityki uważa. Obłuda każe mu zapewniać, że pragnie nas uchronić od nowego porywu zbrojnego; naprawdę jednak panowie w rodzaju Hurki niczego więcej nie pragnęliby, jak możności jeszcze jednego „uśmierzenia" narodu polskiego.

Uniesiony zapałem wojowniczym p. Hurko powiedział w Radzie Państwa, że obrona przez przedstawicieli rządu najelementarniejszych praw języka polskiego w samorządzie jest „prowokacyą". Nam się jednak wydaje, że prowokacyą jest właśnie tego rodzaju taktyka i polityka, jaką uprawia p. Hurko i jego zwolennicy.

Jakim jednakże celom, jeśli nie rozumnym, to przynajmniej zrozumiałym, tego rodzaju polityka służyć może, na to daremnie szukalibyśmy odpowiedzi w sferze, dostępnej rozumowi zwykłego śmiertelnika.

Odpowiedź tę moglibyśmy chyba znaleźć, gdybyśmy znali grę tych wszystkich czynników zakulisowych, którym zależeć mogło, by zwyciężyła prowokacyjna taktyka pp. Hurki i Stiszyńskiego, nie zaś rozsądek państwowy i liczenie się z koniecznościami gospodarczemi, jakie reprezentował prezes Rady ministrów".

Wobec uchwały Rady Państwa, rugującej język polski z samorządów miejskich w Królestwie Polskiem, „Kuryer Polski" z uburzeniem mówi o doznanej krzywdzie:

„Nowej doznajemy krzywdy ze strony rosyjskich ciał prawodawczych i bodaj, czy nie największej.

Rada Państwa uznała, że w radach miejskich w kraju polskim język polski nie ma mieć praw żadnych. Czytając podobną uchwałę, każdy z nas musi się zatrząść z oburzenia. Pięść się kurczy, zęby zaciskają.

To nie tylko krzywda, to również i uchybienie. Trudno uwierzyć, aby podobna niedorzeczność polityczna i państwowa mogła zyskać uznanie rosyjskiej izby wyższej.

Stała się jednak! Jest to rzecz tak potworna, że w uniesieniu pierwszego oburzenia trudno jest tę sprawę szerzej roztrząsać, a tembardziej rozstrzygać o naszym stosunku do samorządu z poprawką Stiszyńskiego i Hurki".

A wobec tego nowego ciosu „Kur. Polski" nawołuje do skupienia się, do łączności.

„Uchwała Rady Państwa krzywdzi cały nasz naród, uderza w nas jako w polaków. Ten nowy gwałt zadany naszemu językowi, powinien znaleźć przed sobą całe nasze społeczeństwo i jedną winien tylko otrzymać odpowiedź.

Wniosek Stiszyńskiego i Hurki spotka porażka, jeżeli pod jego wpływem, na jeden chociażby moment zapomnimy o dzielących nas różnicach partyjnych, a przypomnimy sobie, żeśmy polacy, i że nam wszystkim jednakowo zabroniono używać w naszym kraju języka ojczystego.

To nas połączyć winno. A jest to ogniwo i bardzo rzeczywiste, i bardzo silne.

Tej łączności wymaga ważność chwili. Wymaga dobro narodu, wymaga jego godność!

Łącznością i jednością najlepiej, najsilniej odpowiemy na uczyniony przeciwko nam zamach.

Musimy ją wytworzyć i okazać".

„Nowa Gazeta" uważa, że wobec uchwały Rady Państwa samorząd miejski w Królestwie jest na razie pogrzebany.

„Jeśli, jak przewidujemy—pisze ona—wczorajsze uchwały Rady Państwa przyczynią się do unicestwienia prawa, to mamy wiarę, że nie będzie to ciosem dla Królestwa Polskiego. Bez samorządu rozwijało się ono długo nienormalnie, a jednak umiało swą kulturę podnosić i wzmacniać. Nie zejdzie z tej drogi i w tym dalszym okresie braku urządzeń samorządowych. A nastroje polityczne muszą się z czasem zmienić. Gdy projekt reformy powróci do izb prawodawczych wśród innych, pomyślniejszych konjunktur, pozyskamy z pewnością lepszy samorząd od tego, który nam miały narzucić mroczne nastroje chwili bieżącej".

„Kur. Por." stwierdzając, że stało się to, czego się spodziewał, nawołuje nasze przedstawicielstwo do porzucenia niewdzięcznej ich roli. Pisze on:

„Społeczeństwo udzieliło naszemu przedstawicielstwu kredytu moralnego i zaufania tak rozległego, że nie zdołała nim zachwiać nawet ta oczywistość, że przez siedmioletni udział tego przedstawicielstwa w rosyjskich izbach prawodawczych ani jeden fakt nie potwierdził korzyści tego udziału—kredytu tak rozległego, że nawet niezłożenie mandatów po chełmskiej krzywdzie tłómaczone było „większą świadomością rzeczy" ze strony przedstawicielstwa i sperandą na „polski samorząd". Teraz, kiedy już dokładnie wiemy, jak ten „polski samorząd" ma wyglądać, ogół polski będzie musiał zastanowić się nad tem, czy nie „zawiedli"; być może zresztą, że ułatwią to sami opuszczeniem izb, jedyną manifestacyą, na jaką byłoby nas stać i która może przecież dałaby do zrozumienia komu należy, że miarka wytrzymałości przepełniła się wreszcie. Kraj w każdym razie ma utkwione oczy w nasze poselstwo, i czeka, jak na wczorajszą odpowie uchwałę".

A spodziewając się, że ta uchwała wypadnie w myśl planów „Kur. Por.", brukowiec warszawski kończy swój artykuł w następujący sposób:

„Zaczniemy nareszcie trzeźwem okiem patrzeć w naszą dolę, oceniać realnie warunki, w jakich żyjemy i spostrzeżemy, że punkt oparcia naszych zadań i naszej pracy leży w pogłębianiu wewnętrznem bezpośredniej istoty naszej świadomości a nie w ekwilibrystyce politycznej tańczącego niewolnictwa. Jakoś być musi i jakoś będzie. Wiedza współczesna uczy, że tajemnica siły leży nie w atletycznych mięśniach ale w tonie i barwie woli, która te mięśnie ożywia, pręży i wyrabia. Pracy wewnętrznej

nad mocą tego tonu i tej barwy nie zakaże nam żadna ustawa z kuchni międzynarodowego nacyonalizmu Hansemannów i Hurków."

Dyktatura odwagi.

„Prawdą", która przestała być organem „Zjedn. Postępowego", wielkim, pełnym zapału głosem nawołuje naród polski do odwagi. Bez niej nie potrafi się on ostać, utrzymać swojego bytu A więc:

„Odwagi! Odwagi i jeszcze raz odwagi!

Wszystkie wokół nas narody mają na ścianach swoich domów przybity kalendarz życia. My jedni, posługujemy się czarnym kalendarzem śmierci.

Włosi liczą erę nową od dnia swego Zmartwychwstania: pół wieku dzieli ich od owej radosnej godziny. Niemcy liczą erę nową od zwycięzkiej wojny, która stała się pieczęcią ich jedności Czterdzieści lat dzieli ich od narodzin niemieckiej hegemonii. Anglia i Francya liczą dzieje swe według dat, pod którymi zdobywają kolonie i podwajają bogactwa narodowe. My jedni tylko, polacy, liczymy erę narodową od dnia upadku swego, a dzielimy ją na okresy, wedle kataklizmów: od klęski do klęski, od rozbioru do rozbioru. Jesteśmy narodem, żyjącym po zachodzie słońca swej historyi; narodem żyjącym jak upiór, narodem niepewnym ziemi, niepewnym świata, niepewnym rzeczywistości własnego bytu.

Rozbiory Polski od wieków idą nieprzerwanym ciągiem: naprzód utraciliśmy miasta; potem utraciliśmy państwo własne; potem zaczęto zabierać nam ziemię; rozebrano szkoły i akademie, wreszcie słownik języka naszego rozpadł się na różne gwary; aż oto, nakoniec, jęła się rozpadać także dusza polska—ostatni, najstraszniejszy rozbiór—już Królestwo przestaje się rozumieć z Galicyą; już wielkopolanin na pastwę wrażego żeru oddał Śląsk Pruski z milionową rzeszą robotnika polskiego, a co gorsza, nie czuje już bicia serca Warszawy, nie słyszy łomotu serca Galicyi!

Życie nasze, od góry aż do dołu, od szczytowych zadań zbiorowości aż do drobiazgów na poziomie bytu jednostkowego będących, stać się musi pod grozą nieodwołalnej zagłady, jednym, jednolitym pochodem odwagi! W niej i poprzez nią osiągnąć musimy nanowo utraconą spójnię. Bez załamań, bez dramatów wewnętrznych, bez malowniczych gestów! Wątpliwości nauki, olśnienia sztuki, zdobycze erudycyi są rzeczą piękną; ale nam trzeba przedewszystkim odwagi. Bez niej wszystkie te skarby będą tylko ozdobą małoduszności. Kto wraz z nami nie pójdzie ten pójdzie przeciwko nam. Precz ze wszystkimi sejmami oportunizmu! Precz z sejmikami owadów i ślimaków! wirtuozów pełzania, gięcia się i podchodzenia! Tylko za cenę najwyższej odwagi możemy być ludźmi: ogłaszamy dyktaturę odwagi!"

Dokoła galicyjskiej reformy wyborczej.

W myśl pierwotnego dość optymistycznie obliczonego planu w ubiegły wtorek komisya sejmowa reformy wyborczej miała swe prace ukończyć i uchwalić projekt komisyjny. Oczywiście, to się nie stało, bo się stać nie mogło i komisya we wtorek została odroczona ze względu na posiedzenia parlamentu wiedeńskiego. Od wtorku więc obradują tylko dwa subkomitety: polityczny i okręgów wyborczych

Rusini tymczasem urządzili sobie małe muzykalne intermezzo w wiedeńskiej izbie posłów. Pomimo ich „zajawy", uczynionej w komisyi reformy wyborczej, w której skarżą się na „obstrukcyę" komisyi i pomimo ich własnej „obstrukcyi" parlamentarnej, szanse na dojście do skutku reformy ciągle się jeszcze utrzymują. Tylko, że wszystkie stronnictwa, nie wyłączając rusinów, mają swoje zastrzeżenia i chcą wprowadzić swoje poprawki do projektu rządowego. Partye narodowe przytem stoją na tem stanowisku, że ustępstw dalszych robić im już nie wolno.

„Gaz. Nar." donosi:

Komitet główny stronnictwa demokratyczno-narodowego wespół z radą naczelną narodowego związku chrześcijańsko ludowego aprobuje stanowisko i taktykę klubu związku, w szczególności solidaryzuje się w pełni z rezolucyą klubu związku, stwierdzającą, iż związek doszedł do maksimum dopuszczalnych z punktu narodowego interesu ustępstw i że każde jednostronne naruszenie obecnego kompromisu uczyni reformę nie do przyjęcia. Komitet główny S. D. N. wespół z radą naczelną N. Z Ch.-L. po przeprowadzeniu dyskusyi i wysłuchaniu sprawozdań delegatów z powiatów wschodnich oświadcza, iż w okręgach proporcyonalnych wiejskich mandaty mniejszości polskich zostaną narażone na jak największe niebezpieczeństwo, jeśliby wybór posła polskiego nie był zabezpieczony przez zliczanie osobno głosów oddanych na polskich kandydatów, a osobno oddanych na ruskich kandydatów, jak to przepisuje „alternatywa" projektu rządowego".

Ludowcy przeciwko Stapińskiemu.

Trzynastu posłów ludowych ogłosiło odezwę, zawierającą bardzo ciężkie zarzuty przeciwko posłowi Stapińskiemu.

Między innemi ci posłowie zarzucają Stapińskiemu, że pośredniczył w rozmaitych interesach prywatnych, korzystając z wpływu, jaki daje mandat poselski i stanowisko przywódcy sporego w Kole Polskiem stronnictwa. Za to pośrednictwo kazał sobie płacić, a zatem ciągnął zyski z mandatu poselskiego.

Wobec tego oskarżenia, jasnego i dokładnie sformułowanego, „Słowo Polskie" pisze:

„Bezkarność, którą Stapiński się cieszył, rozzuchwaliła go do tego stopnia, że nawet najbardziej niewierzącym Tomaszom oczy się otworzyły. Dzisiaj większość posłów stronnictwa ludowego wystąpiła przeciwko posłowi Stapińskiemu z zarzutami tak ciężkimi, że Kołu Polskiemu nie wolno dłużej zachowywać się obojętnie. Wprawdzie Koło Polskie na wniosek posła Stapińskiego wybrało na początku sesyi jesiennej komisyę, która bada zarzuty, podnoszone przeciwko Stapińskiemu. Ale od czasu wybrania tej komisyi sytuacya się zmieniła. Wtedy, gdy komisyę wybierano, Stapiński cieszył się jeszcze zaufaniem swojej partyi, był jej prezesem i wiceprezesem Koła Polskiego. Blok stał jeszcze po stronie Stapińskiego. Odbiło się to na wyborze komisyi. Teraz trzynastu członków Koła Polskiego, a do tego poważnych członków partyi ludowej, wyraźnie i publicznie postawiło Stapińskiemu zarzuty, że faktorował jako poseł i nadużywał wpływu poselskiego na rzecz interesów faktorskich. Koło Polskie musi zatem uwzględnić tę zmianę sytuacyi i odpowiednio do tej zmiany energicznie oraz szybko załatwić się z posłem Stapińskim.

Po odezwie trzynastu posłów stronnictwa ludowego dla posła Stapińskiego niema miejsca w Kole Polskiem".

Kronika zagraniczna.

— O misyę niemiecką Jak wiadomo rząd turecki wezwał dla dalszej reorganizacyi swej armii misyę oficerów niemieckich, przyczem szef tej misyi generał Liman von Sanders został mianowany dowódcą I go korpusu, obozującego w Konstantynopolu. Faktyczne oddanie cieśniny Dardanelskiej w ręce generała niemieckiego wywołało ogromne zaniepokojenie mocarstw trójporozumienia. Początkowo protestowała głównie Rosya, popierana przez francuski gabinet Barthou, Anglia zaś ograniczyła się do teoretycznych wywodów w prasie i zachowała pozycyę wyczekującą. Obecnie wobec przeżywanego przez Francyę poważnego przesilenia ministeryalnego i niepewnych horoskopów, jakie wróży przejście władzy do radykałów i socyalistów, Anglia zdradza wyraźny zamiar czynnego poparcia Rosyi w akcyi protestującej przeciw oddaniu armii tureckiej w ręce niemieckie. Jak donosi „Times" poseł rosyjski w Londynie hr. Benckendorf wrócił do Anglii z urlopu przed upłynięciem terminu i pomiędzy ambasadą rosyjską i pałacem Sen-dżemskim rozpoczęły się ożywione rokowania. Inspirowana prasa dobitnie podkreśla, iż chociaż zaproszenie misyi było dobrowolną umową, zawartą pomiędzy państwem niezależnem a gen. Sandersem i jako taką dla trzecich osób obojętną, jednak przez oddanie komendy wojskowej w Konstantynopolu niemcom równowaga koncertu europejskiego nad Bosforem została poważnie zachwiana. Sir Grey zamierza natychmiast po ostatecznem ukonstytuowaniu się gabinetu paryskiego wystąpić przed Portą w imieniu trzech mocarstw trójporozumienia z werbalną notą zbiorową, energicznie protestującą przeciw monopolizowaniu wpływów politycznych w Turcyi przez Niemcy.

— Przeciw budowie nowych „Dreadnought'ów". Francuskie pismo „Moniteur de la flotte", podkreślając zwrot jaki nastąpił w poglądach admiralicyi angielskiej, przytacza opinie takich wybitnych znawców techniki statków morskich jak admirałowie Reginald Castance i Cypryan Brigde, oraz zmarły główny budowniczy floty angielskiej sir William White, którzy bezpośrednio po wojnie rosyjsko-japońskiej, a więc w zaraniu „polityki dreadnought'ów" wypowiedzieli się stanowczo przeciw olbrzymom morskim. „Moniteur", ilustrując swe wywody faktami ostatniej wielkiej wojny morskiej, twierdzi, iż walka na wielkiej przestrzeni pozostała utopią: admirał Togo dzięki temu odniósł bezprzykładne zwycięstwo pod Cuszymą, iż w myśl starych tradycyi morskich raził nieprzyjaciela ogniem działowym z niedalekiej stosunkowo odległości — zaledwie 6,000 metrów wynoszącej. Strzały na daleką metę, jak to wykazują systematycznie manewry morskie, zazwyczaj chybiają celu. Wobec tego umieszczanie olbrzymich, wyrzucających pociski na odległość kilkunastu i więcej kilometrów dział jest zgoła zbędne, a co za tem idzie zbędne jest budowanie ogromnych, ciężkich, lecz mimo to tonących dzięki lada umiejętnie puszczonej torpedzie pancerników.

Z prasy rosyjskiej.

*** „Rossija", pisząc o projekcie samorządu dla Królestwa, zaznacza:

„Rząd obecnie tak samo, jak przy opracowywaniu projektu, jest zdania, że miasta kraju Nadwiślańskiego powinny uzyskać możność ulepszenia swej gospodarki. Przytem nie można negować faktu, chociażby wydawał się on niepożądany, że ludność miejska miast wymienionych nie włada językiem rosyjskim w takim stopniu, jaki niezbędny jest dla załatwiania dość skomplikowanych spraw gospodarczych.

„Rząd jednocześnie sądzi, że jeśli nie wszystkie, to w każdym razie najbardziej niepokojące obawy, wyrażone z powodu tego ustępstwa, w rzeczywistości nie są uzasadnione warunkami i są do pewnego stopnia przesadzone.

„Rada Państwa jednakże wypowiedziała się przeciwko owemu ustępstwu, co może być rozumiane, jako niespodzianka. Dziś kwestyę stanowi jedno: czy decyzya powyższa doprowadzi do ostatecznego pogrzebania projektu prawa, czy też wyjaśni się możliwość takiego porozumienia, które da wreszcie miastom gubernii Nadwiślańskich nowy porządek gospodarki municypalnej".

„Rossija" spodziewa się, że izby prawodawcze dojdą bądź co bądź do porozumienia w tej sprawie, która przecież nie może być bez końca odraczana.

„Nowoje Wremia", naturalnie, gorąco broni stanowiska większości Rady Państwa. Polaków nikt nie prześladuje, nie grozi im żadna rusyfikacya, przeciwnie sami polacy, marząc o Polsce „od morza do morza", stwarzają niebezpieczeństwo dla swego narodu.

„Polacy zachowali swój język i swe zwyczaje narodowe, rozwinęły się ich literatura i przemysł, lecz państwowość rosyjska nie jest dźwiękiem pustym. Jeżeli Rosyi nie sądzono przeistoczyć się w różnobarwną, źle sklejoną Austryę—język rosyjski powinien upomnieć się o swe prawa w instytucyach państwowych i wyższych społecznych. Język ten powinien rozbrzmiewać w szkole wyższej i średniej, w samorządzie miejskim i ziemskim".

Zdaniem „Now. Wrem.", język polski po za literaturą, prasą, rodziną, szkołami początkowemi i instytucyami wiejskiemi nie może rościć pretensyi do jakichkolwiek wpływów, gdyż inaczej będzie to „zamachem na państwowość rosyjską".

Ultra-reakcyjny „Świet" dziwi się, iż Kokowcew wystąpił w Radzie Państwa w obronie praw języka polskiego. Na szczęście:

„Rada Państwa zniweczyła marzenia separatystów polskich.

„Przed pół wiekiem wojsko rosyjskie z wielkim wysiłkiem zgniotło powstanie polskie, lecz ubiegłe pół wieku nie uleczyło polaków z marzeń. Spodziewali się oni otrzymania od rządu rosyjskiego i instytucyi prawodawczych prezentu, któryby wzmocnił ich separatyzm. „Nie udało się" — mogą zawołać polacy".

*** „Utro Rossiji" porusza kwestyę absenteizmu posłów do Dumy Państwowej.

„Nuda panuje obecnie w Dumie Państwowej Nudę tę stwarza przedewszystkiem nieobecność wielu posłów na posiedzeniach plenarnych. Prawie połowa posłów nie wiadomo, gdzie się znajduje".

Na liście zaś nieobecnych na pierwszem miejscu figurują nazwiska: kadetów, postępowców i październikowców, rozprawiających wiele o sumiennem spełnianiu obowiązków poselskich.

*** Mienszykow w ostatnim swym artykule w „Now. Wrem." określił nareszcie, jaka zachodzi różnica pomiędzy październikowcami a nacyonalistami:

„Wydaje mi się—powiada p. Mienszykow—że październikowcy, jak i ich najbliżsi sąsiedzi z lewicy posiadają ideał burżuazyjny, wówczas, gdy nacyonaliści i ich sąsiedzi z prawicy—mają ideał bohaterski".

Nacyonaliści rosyjscy—zdaniem p. Mienszykowa—jest to partya współczesnych Herkulesów i Eliaszów Muromców. Nacyonaliści nie znają kompromisów, jak i owi bohaterowie legendarni...

Lecz wiek XX ma swoje prawa. „Bohaterowie" dzisiejsi, nie mogąc walczyć ze smokami, zmuszeni są zadawalać się skromną rolą wielbicieli pięści. Zaś zamiast Homera i Bajana czyny ich opiewa p. Mienszykow...

Informacye i pogłoski.

— Onegdaj pod przewodnictwem ministra handlu Timaszewa odbyło się posiedzenie komisyi specyalnej, rozważającej projekt zorganizowania izb handlowo-przemysłowych. Komisya uznała za konieczne zachowanie komitetów giełdowych, których kompetencya zostanie jednakże znacznie uszczuplona. Izby handlowo-przemysłowe, reprezentujące przemysł i handel, będą zorganizowane na podstawach samorządowych i będą miały prawo do opodatkowania przedsiębiorstw i organizacyi handlowych i przemysłowych, znajdujących się w rejonie ich działalności. Kwestya ordynacyi wyborczej do izb handlowych nie jest jeszcze zdecydowana. W tej sprawie zwłaszcza będzie w czasie świąt Bożego Narodzenia narada specyalna.

— Kokowcew w dniach najbliższych znowu wyjeżdża do Liwadyi i zabawi tam dni kilka.

— Pisma petersburskie donoszą, że synod zażąda wyjaśnień od archiepiskopa wileńskiego Agafangela, dlaczego nie pozwolił na urządzanie uroczystych procesyi prawosławnych i uroczystych nabożeństw żałobnych podczas obchodu Murawiewa w Wilnie.

— Według pogłosek, ambasador rosyjski w Konstantynopolu Giers w związku ze sprawą niemieckiej misyi wojskowej i zajściem z terorystą Mustafą — poda się niebawem do dymisyi.

— Do Kierenska departament policyi wysłał 7 urzędników, polecając im zbadanie sprawy ucieczki Breszko-Breszkowskiej.

Echa kuluarowe.

— „Rus. Wied." piszą, że prawica Rady Państwa nie ukrywa swej radości z powodu iż Kokowcew, występując w obronie języka polskiego w samorządzie dla Królestwa, doznał porażki. Prawica utrzymuje, że pogłoski o życzliwem usposobieniu „sfer" dla sprawy języka polskiego okazały się bezpodstawne. „Sfery" nawet ministrom pozostawiły w tej sprawie swobodę działania. Dlatego też na posiedzenie Rady Państwa przybyli tylko: Charitonow, Sazonow i Timaszew. Niema najmniejszej wątpliwości, iż rada ministrów w sprawie języka polskiego nie jest solidarna

Posłowie do Rady Państwa zwracają uwagę na ton mowy Kokowcewa. Kokowcew przemawiał jakby z musu, bez pewności siebie

— W Dumie Państwowej zapatrują się na uchwałę Rady Państwa w sprawie języka polskiego — jako na fakt bardzo doniosły i są dzą, że Kokowcew nie zdoła utrzymać się długo na stanowisku prezesa gabinetu. Kokowcew ma przeciwko sobie większość prawicowa Rady Państwa, posiadającą wpływy olbrzymie i być może, że wielu z posłów do Rady Państwa głosowało przeciwko językowi polskiemu w samorządzie dla Królestwa tylko w celu zachwiania stanowiska premiera.

— W kołach parlamentarnych żywo interesują się dalszymi losami projektu samorządowego. Prezydent Rady Państwa Akimow w rozmowie prywatnej wyraził zdanie, iż projekt ten może być przekazany komisyi kompromisowej. Opinię tę podziela również wiceprezydent Dumy p. Warun-Sekret.

— „Rus. Słowo" informuje, że „koła dobrze poinformowane" są zdania, że sprawa języka polskiego w samorządzie bynajmniej nie jest jeszcze pogrzebana. Kwestya ta może być rozstrzygnięta w sposób wcale nie spodziewany. Koła te utrzymują, że wystąpienie Kokowcewa w Radzie Państwa było zaaprobowane przez sfery i że Kokowcew w czasie swej podróży za granicę przyszedł do przekonania o konieczności zastosowania polityki pojednawczej względem polaków.

Głosowanie Rady Państwa, spowodowane kombinacyami ściśle partyjnemi, — było więc demonstracyą nie tylko przeciwko gabinetowi, lecz również przeciwko całemu systemowi rządów państwowych, zazwyczaj znajdującemu wśród prawicy Rady Państwa gorliwych obrońców.

— Jeden z posłów do Rady Państwa, rosyanin, należący do lewicy, oświadczył w rozmowie z korespondentem Agencyi Wschodniej: „Głosowanie Rady Państwa w sprawie języka polskiego stanowi nowy dowód potęgi wpływów berlińskich w Petersburgu".

— Poseł Adżemow sądzi, że po głosowaniu Rady Państwa w kwestyi językowej niema mowy o możliwych warunkach pracy prawodawczej w Rosyi. Rząd nie jest solidarny i nie cieszy się powagą należytą, nic więc dziwnego, że prawica Rady Państwa uważa siebie za pana sytuacyi.

Hr. Bobrynskij nie dopatruje się w postępowaniu Rady Państwa żadnego manewru politycznego. Większość Rady Państwa uznała tylko za niemożliwe wprowadzenie języka polskiego do samorządu.

Z życia rosyjskiego.

— Wzorowy policyant. „Rus. Słowo" donosi, że włościanie gminy wierchosyrowieckiej, powiatu sumskiego, gub. charkowskiej, uchwalili prosić władzę wyższą o usunięcie z gminy urzędnika Woronę. Włościanie twierdzą, że Worona protegujе miejscowych złodziejów i opryszków. W ciągu lat ostatnich złodzieje, dzięki Woronie, korzystają z przywilejów nietykalności i włościanie w walce z nimi są bezsilni.

— Ukaranie konsula angielskiego. Teodozyjski sędzia miejski przysłał policmajstrowi charkowskiemu rozkaz aresztowania znajdującego się w Charkowie konsula angielskiego w Teodozyi, von Stürlera, skazanego na 5 dni aresztu za pobicie niejakiego Malcewa-Kossowskiego.

— Sprawa prasowa. W czwartek odeska izba sądowa rozważała sprawę redaktora gazety „Odesskija Nowosti" p. Samokatowa, oskarżonego o przedrukowanie artykułu niemieckiego dziennika „Zeit" o nastrojach polaków w związku ze spodziewaną wojną rosyjsko-austryacką. Izba sądowa skazała p. Samokatowa na rok twierdzy. P. Samokatow niezwłocznie po wyroku został aresztowany. Zwolniono go jednakże po złożeniu 500 rb kaucyi.

— Hindus i żandarm. Odeski sąd okręgowy rozważał w tych dniach następującą sprawę: Z banku państwa do kasy państwowej w Odesie przewożona była znaczna suma pieniędzy. Żandarmi i strażnicy otaczali wóz z kasą i usuwali z ulicy publiczność Wśród przechodniów znajdował się hindus Mcftangar-Sing, nie rozumiejący po rosyjsku. Gdy żandarm zawołał: „Precz z drogi!" — hindus najspokojniej podążał w obranym kierunku. Wówczas energiczny żandarm najechał konno na hindusa. Hindus oburzył się i laską trzcinową uderzył żandarma. Żandarm spłazował go pałaszem. Hindus naturalnie został aresztowany i oskarżony o obrazę żandarma, pełniącego obowiązki służbowe. Sąd, rozważywszy sprawę, skazał hindusa na dwa miesiące więzienia.

Kronika prowincyonalna.

(Z pism i od korespondentów)

— Kwarantanna. Ziemstwo powiatu czehryńskiego zawiadomiło gubernialny zarząd ziemski o pojawieniu się we wsiach Jurczysze i Podleśnem epidemii jaszczuru wśród bydła. Wskutek tego ziemstwo prosi o zabronienie w całym powiecie jesiennego wypasu bydła rogatego i nierogacizny, a także o zamknięcie jarmarków na bydło i nierogaciznę w miasteczkach Kamionce, Telepinie, Stawidłach i Aleksandrówce.

Gubernialny zarząd ziemski niezwłocznie wszczął starania u administracyi miejscowej o ustanowienie dla wymienionych miejscowości kwarantanny.

— Upośledzony powiat. Powiat kaniowski pod względem ilości i jakości zakładów naukowych jest najbardziej upośledzonym powiatem w gubernii kijowskiej.

Dość powiedzieć, iż w całym powiecie z 300 tys. ludności niema ani jednej szkoły, której kurs przekraczałby program szkoły początkowej Obecnie powiatowy zarząd ziemski zwrócił się do gubernialnego zarządu z prośbą o poparcie na gubernialnem zgromadzeniu ziemskiem projektu założenia w obrębie powiatu kaniowskiego zakładu naukowego z programem szkół średnich.

Posiedzenie rady miejskiej.

(Dzień 2-gi).

Posiedzenie zagaja prezydent miasta p. H. Djakow o godz. 8-ej wieczorem Radnych zebrało się 55 Publiczności sporo. Z radnych polaków obecni: pp. Michał Bukowiński i Józef Nowicki

Po odczytaniu odnośnych referatów i milczącem głosowaniu radnych uchwalono 16 drobnych spraw, poczem przystąpiono do sprawy wodociągowej — sprawy „głodu wodnego".

Na początku p. H Djakow komunikuje, że prezes Towarzystwa wodociągowego D. Margolin zwrócił się do gubernatora z deklaracyą, w której prosi gubernatora aby zażądał od rady miejskiej przyspieszenia wykonania uchwały powziętej przez radę w sprawie wykupu Towarzystwa wodociągowego. Uchwała ta zapadła w czerwcu r. b, a wkrótce potem komisya wodociągowa zaproponowała T-wu wodociągowemu 4,000,000 rubli za jego przedsiębiorstwo, ponieważ jednak T-wo żądało 4,500,000 rubli sprawa utknęła a zarząd miejski dotychczas nie poczynił żadnych kroków w celu jej załatwienia. Wobec ważności sprawy obchodzącej wszystkich mieszkańców Kijowa gubernator przesłał list p. D. Margolina do prezydenta miasta prosząc ze swej strony o poczynienie energicznych kroków w celu ostatecznego rozstrzygnięcia kwestyi wodnej.

Dyskusya nad sprawą wodną przeciągnęła się do późna.

Radny baron Orgis von Rutenberg zapytuje dlaczego zarząd miejski nie spełnił uchwały rady miejskiej i nie porozumiał się co do ceny wykupu

Najpierw referent Iljin odpowiada, że wnet po uchwaleniu sprawy, zarząd miejski zakomunikował T-wu o zamierzonym wykupie, prosząc jednocześnie o wskazanie sumy żądanej przez T-wo. T-wo wodociągowe dnia 14 lipca nadesłało zawiadomienie, iż żąda od miasta 5,000,000 rubli, a ponieważ dawano tylko 4,000,000 rubli, Margolin zgodził się ustąpić ½ miliona. Więcej—mówi p. Iljin—z Tow nie pertraktowaliśmy, ponieważ byliśmy zajęci zjazdem działaczy miejskich a następnie p. Djakow wyjechał za granicę — a bez niego niemogliśmy nic zrobić. (Zdziwienie na twarzach niektórych radnych).

Radny d-r Gusiew wyraża zadowolenie, że nareszcie rada miejska przystąpiła do tak ważnej sprawy i ma nadzieję, że obecnie rada miejska ostatecznie potwierdzi swą poprzednią uchwałę i przystąpi do wykupu przedsiębiorstwa wodociągowego. Studnie artezyjskie, które zarząd miejski rozpoczął budować mają być ukończone, jak powiedział mu prezes komisyi wodociągowej Iljin, dopiero w początku roku 1915. Rok więc cały, jeżeli nie wykupimy teraz wodociągów, będziemy cierpieli na „głód wodny".

Przeciwko wykupowi przemawiają stały opponent Dobrynin i Dembickij, z których pierwszy zaznacza, że obecny zarząd miejski jest złym gospodarzem, drugi zaś, że wykupu T-wa wodociągowego pragną tylko ci radni, którzy posiadają w śródmieściu „domy niebotyczne", właściciele przedmieść wykupu wodociągów nie potrzebują. Kończy on swe przemówienie słowami: „kto nie ma wody, a chce ją mieć — niech na dziedzińcu w swoim domu wywierci studnię artezyjską".

Po przemówieniach radnych Brzozowskiego, Ditiatina, Ślusarewskiego, Brażnikowa i barona Orgis von Rutenberga na wniosek prezydenta miasta p. H. Djakowa rada miejska uchwala wybrać specyalną komisyę w celu wszechstronnego rozpatrzenia sprawy wodociągów i złożenia odpowiedniego wniosku radzie miejskiej.

O godz. 12-ej minut 20 posiedzenie odroczono do dnia następnego.

LIST DO REDAKCYI.

Od prof. Szymona Askenazego otrzymujemy pismo następujące:

Szanowny Panie Redaktorze!

Uprzejmie proszę o łaskawe ogłoszenie w poczytnem piśmie Pańskiem załączonej odezwy, a serdecznie z góry dziękując, łączę wyrazy wysokiego poważania.

Do pracy o dobie napoleońskiej poszukiwane są autentyczne, możliwie w młodym okresie życia i służby, portrety następujących oficerów legionowych: Amira, Białowiejski, Blumer, Bolesta, Borowski, Chamand, Chłopicki, Dembowski Jan i Ludwik, Downarowicz, Drzewiecki, Estko, Forestier, Gawroński, Godebski, Grabiński, Kąsinowski, Klicki, Konopka Jan i Kazimierz, Kossecki, Kosiński, Małachowski Kazimierz, Pakosz, Redel, Roger, Rożniecki, Rymkiewicz, Tomaszewski, Tremo, Zabłocki, Zawadzki, Zejdlic. Prócz tego pożądane są portrety: szefa brygady Liberadzkiego, generałów Łaźnińskiego i Wołodkowicza Henryka, pułkowników Chadzkiewicza i Neymana. Uprasza się o łaskawe nadesłanie fotografii albo pozytywnych wskazówek pod adresem niżej podpisanego, Warszawa, Włodzimierska 10.

Szymon Askenazy.

Warszawa, 8 grudnia.

Echa szpitalne.

V.

Pamiętam ile trosk, niepokojów i biedy narobiła mi litera „jat'" za czasów moich szkolnych.

I mnie i kolegom moim, jeszcze z „błota" przez p. Rakowicza nie wyciągniętym...

Ile to przez nią promocyi pękło, ilu się przez nią z grubym szwankiem dla kieszeni rodzicielskiej z wejściem do życia zarobkowego fatalnie zapóźniło...

Jeden z moich towarzyszy w biedzie na zawsze nawet musiał z tej właśnie racyi starym kawalerem pozostać, bo rodzice panny chcieli, aby był wolnym od wojska, a on przez nieszczęsne to „jat'" czwartej klasy w żaden sposób ukończyć nie mógł i nie skończył.

Dużo od tego czasu wody ubiegło, gdy nagle nowy kazus...

Znowu „jat'" w szprychy kół pojazdu ślubnego wlazło i projektowane małżeństwo samorządu miejskiego z Królestwem na poważny szwank naraża...

Debaty w tej kwestyi, a raczej sama scena uchwalania w tej sprawie wniosków przypomniała mi tak zwane obiady z „gienierałom"...

Bywa, jak wiadomo na takich obiadach rozmaicie.

Czasem zaproszony dla *decorum*, albo i... dla porządku generał nad sytuacyą panuje i natchnąć biesiadników generalską... przyzwoitością potrafi; a czasem szeroka natura biesiadujących bierze górę, a wtedy biesiadnicy są już „tylko sobą" zwłaszcza po kieliszku.

W danym wypadku moralne... dyktando p. Kokowcewa było ogromnie krótkie i wypowiedziane zostało z akcentem tak łagodnym i ...naturze debatujących nieodpowiadającym, że panowie Hurko, Rakowicz i Stiszinskij... odrazu to—zrozumieli.

Nabrano nawet humoru.

Pan Hurko od polskości polskie miasta odsądził i tak się nawet z wielkiej odwagi zagalopował, że go musiano... *post factum* zatrzymać...

Pan Rakowicz na jawie bredził, że potrafi skądciś wyciągniętego inorodca tak w stawku podolskim wykąpać, żeby mu się żadna krzywda nie stała.

A ekscelencya Stiszinskij prorokować próbował i o gnębicielskim systemie pruskim z lubością wspominał...

W rezultacie dziewięćdziesięciu czterech mężów uczyniło to o czem... już wiecie.

— — — — — —

Usługujący mi obecnie Iwan tak językiem polskim „włada", że wbrew najlepszym chęciom zamiast digitalisu podaje mi spluwaczkę, zamiast pęcherza z lodem buty, zamiast szczoteczki do zębów—koszulę nocną.

Wyobraźmy sobie olbrzymią gospodarkę przy tego rodzaju wzajemnem rozumieniu się prowadzoną, a wówczas głębokość dobrej woli dziewięćdziesięciu czterech mężów historycznych będzie dla nas prawie zrozumiałą.

— Nie idzie wam z tym waszym samorządem—powiada do mnie zawsze na mnie łaskawy Iwan Iwanowicz... I napróżno „gdzie niektóry" z was się łudził, że ono będzie inaczej... To tak jak w wilię waszego Andrzeja, kiedy wosk lejesz, a tu ciągle jedna i ta sama figura nieprzyjemna wychodzi... Taki już ten wasz Andrzej!... Nieporadzisz.. Lej co chcesz i lej jak chcesz, a zawsze tobie, inoplemienny człowieku, wyjdzie jak nie Rakowicz, to Stiszinskij, jak nie Stiszinskij to Hurko, a to jeszcze czasem Aleksiejew, albo inny taki wypłynie.. Starali się wy, starali i wyszło akurat, jak w przysłowiu: — nie miała baba kłopotu, taj kupiła sobie prosię.

Czarny Jegomość.

Sprawa Kijowskiego Prywatnego Banku Handlowego.

Dowiadujemy się, że w dniu wczorajszym wytoczono w sądzie okręgowym kijowskim kilka nowych procesów o nieuważnienie uchwał ostatniego walnego zgromadzenia akcyonaryuszów Prywatnego Banku Handlowego, postanawiających natychmiastową likwidacyę tej instytucyi. Sąd, po rozpatrzeniu dowodów obu stron i dłuższej naradzie, zabezpieczył akcyę czterech powodów, wstrzymując wykonanie uchwalonej likwidacyi Banku. Decyzya sądu odraczająca likwidacye, może rozstrzygnąć sprawę dalszego istnienia tej pożytecznej dla kraju instytucyi, której strata odbiłaby się poważnie nie tylko na stosunkach kredytowych, ale także na losie wielu pracowników bankowych.

Wśród akcyonaryuszów, którzy swój protest sądownie przeprowadzają, spotykamy poważne i znane nazwiska, które dają niewątpliwą rękojmię, że chodzi im nie o co innego, jak o ratowaniu zagrożonej a tak zasłużonej już w kraju naszym instytucyi finansowej.

KRONIKA.

Kalendarz.

Dziś 30 (13) Andrzeja Apostoła.
Jutro 1 (14) Eligiusza B. W.

Wschód słońca o godz. 7 m. 55.
Zachód słońca o godz. 3 m. 54.
Długość dnia godz. 8 m. 22.

Kalendarzyk historyczny.

13 grudnia. n. st.

Roku 1732. Traktat Löwenwalda, wykluczający od tronu polskiego niedogodnych trzem dworom kandydatów, w Berlinie podpisany.

— **„Andrzejki“ w P. T. G.** Zapowiedziana od tygodnia tradycyjna zabawa, „Andrzejkami“ zwana, odbędzie się w dniu dzisiejszym w salonach Polskiego T-wa Gimnastycznego (ul. Lwowska 12A).

Ruchliwy zarząd T-wa przygotował efektowne niespodzianki, a urozmaicony program zabawy obejmuje między innemi: żywy obraz, pomysłowy kotylion, oraz — „tabor cygański“ z nadobnemi cygankami, które niezmordowanie będą wróżyły uczestnikom zabawy.

Początek zabawy o godz. 9 wieczorem. Dla członków wstęp bezpłatny; bilety wejścia dla gości, — pań i uczącej się młodzieży po 50 kop., — panów po 1 rb.

— **Z komisyi gubernialnej do spraw stowarzyszeń i związków.** Oprócz T-stw podanych we wczorajszym numerze naszego pisma kijowska gubernialna komisya do spraw stowarzyszeń i związków zaregestrowała następujące T-wa: „Kijowskie stowarzyszenie zawodowe robotników z branży drzewnej“, „T-wo wzajemnej pomocy na wypadek śmierci członków stepanieckiego T-wa pożyczkowo-oszczędnościowego“ i „Taraszczańska kasa wzajemnej pomocy na wypadek śmierci“.

Odmówiono regestracyi statutu: „Klubu lokatorów m. Kijowa“ i „Klubu jubilerów m. Kijowa“. Zatwierdzono zmieniony statut „Stepanowieckiej kasy wzajemnej pomocy“, „T-wa narad naukowych lekarzy kółka kijowskiego szpitala żydowskiego“, „Kółka młodych sił muzycznych w m. Szpole pow. zwinogródzkiego“, oraz „T-wa pomocy niezamożnym uczniom kijowskiej ziemskiej szkoły felczersko-akuszeryjnej“. Przyjęto do wiadomości i postanowiono zakomunikować odnośnym gubernatorom o otwarciu przez znajdujące się w Kijowie wszechrosyjskie T-wo felczerów-weterynarzy oddziałów filialnych w Saratowie i Pawłowsku gub. woroneskiej“.

— **Zatwierdzenie uchwał.** Gubernator zatwierdził z nielicznymi wyjątkami wszystkie prawie uchwały kijowskiej rady miejskiej przyjęte na posiedzeniu z dn. 5 b. m. Wśród zatwierdzonych uchwał znajdują się następujące: wszystkie wnioski komisyi szkolnej, w tej liczbie wniosek o zakupieniu placu pod budowę wyższej szkoły początkowej na Kureniówce, o sporządzeniu planów gmachu i kosztorysów tudzież o zakupieniu znajdujących się na terytoryum wystawy pawilonów, należących do ministerstwa przemysłu i handlu, pawilonu T-wa donieckich hut szklanych i fontanny świetlnej.

— **Otwarcie kolei Podolskiej.** W dniu dzisiejszym nastąpi otwarcie tymczasowego ruchu towarowego na dystansie Szepetówka-Płoskirów kolei Podolskiej.

Program uroczystości otwarcia jest następujący: o godz. 9 z rana ze st. Szepetówka — kolei Południowo Zachodniej odejdzie pociąg nadzwyczajny z zaproszonemi na uroczystość osobami do st. Szepetówka kolei Podolskiej. O godz. 9 m. 30 na st. Szepetówka kolei Podolskiej odbędzie się nabożeństwo, poczem o g. 1 w południe drugie nabożeństwo na st. Starokonstantynów. O godz. 5-ej po południu pierwszy pociąg przybywa do st. Płoskirów kolei Poł.-Zachodniej. O g. 5 m. 30 w tymczasowem lokalu zarządu kolei Podolskiej w Płoskirowie odbędzie się trzecie nabożeństwo o g. 6 m. 30 wiecz. obiad w tem samem lokalu.

Pierwszy pociąg robotniczy z dodatkowymi wagonami II i III klasy wyruszy tego samego dnia o g. 1 m. 30 po południu ze st. Starokonstantynów do st. Szepetówka, dokąd przybędzie o godz. 5 po południu.

— **Zjazd w sprawach dobroczynności.** Wczoraj gubernator kijowski otrzymał z ministerstwa spraw wewnętrznych okólnik, donoszący o staraniach niektórych ziemstw urządzenia zjazdu w sprawach dobroczynności społecznej. Rozszerzony przez ministerstwo spraw wewnętrznych program zjazdu dotyczyć będzie opieki nad porzuconemi dziećmi, podrzutkami, kalekami, osobami niezdolnemi do pracy, włóczęgami i pewnemi kategoryami przestępców, którzy zwolnieni zostali od kary.

W zjeździe, zgodnie z zatwierdzonym przez ministerstwo programem, wezmą udział ziemstwa, miasta, instytucye dobroczynne i osoby prywatne znane ze swej działalności dobroczynnej. W końcu okólnik zaznacza, iż termin zjazdu, który odbędzie się w pierwszej połowie r. 1914, nie został jeszcze ściśle określony.

Treść okólnika minister prosi zakomunikować ziemstwom, miastom i instytucyom dobroczynnym.

— **Nowe kliniki.** Większa część na górze Batyja placu (25 dziesięcin) udzielonego przez miasto pod pudowę nowych klinik uniwersyteckich, została już zabudowana. Dalsze roboty budowlane rozpoczęte zostaną z chwilą sprzedaży posesyi teatru anatomicznego przy ul. Funduklejowskiej. Pozwolenie na sprzedaż tej posesyi już zostało otrzymane, projekt zaś nowych budynków znajduje się obecnie w ministerstwie i, według otrzymanych w tych dniach wiadomości, uzyskał już zatwierdzenie.

Ponieważ według owego projektu, pod budowę teatru i pozostałych klinik udzielony przez miasto plac okaże się niewystarczającym, rektor uniwersytetu zwrócił się do rady miejskiej z prośbą o udzielenie pod budowę klinik jeszcze 4 i pół dziesięcin ziemi na górze Batyja.

— **Nowy pociąg.** Donoszą nam z Wiednia, że na skutek uchwały na międzynarodowej konferencyi kolejowej w Neapolu od dnia 18 kwietnia (1 maja) 1914 roku będzie wprowadzone nowe połączenie pospieszne między Wiedniem, Lwowem a Kijowem. Pociąg ten odchodzić będzie o godz. 7 m. 25 rano z Wiednia i między drugą a trzecią po południu przychodzić będzie do Krakowa, zaś wieczorem o godzinie 8 m. 30 do Lwowa. Stąd będzie miał bezpośrednie dalsze połączenie pospieszne prawdopodobnie przez Brody-Radziwiłów do Kijowa, dokąd przybywać będzie następnego dnia o godz. 9 rano. Podróż z Krakowa do Kijowa trwać więc będzie tylko 19 godzin. Takie same połączenie będzie z Kijowa, przez Lwów i Kraków do Wiednia. W ten sposób droga do Wiednia będzie trwała nie półtory doby, jak dotychczas, ale tylko jedną dobę.

— **Zakupy bydła zarodowego.** Donosiliśmy w swoim czasie, iż departament rolnictwa zorganizował w Szwajcaryi, biuro informacyjne dla hodowców i rolników, zakupujących tam bydło zarodowe.

Ze swej strony kijowskie Towarzystwo rolnicze utworzyło t. zw. „rosyjsko-szwajcarską komisyę“ w celu nabywania szwajcarskiego bydła zarodowego. W tym celu Towarzystwo rolnicze zawarło umowę z szwajcarską komisyę hodowlaną, zatwierdzoną przez tameczny departament rolnictwa, która co pół roku ustanawia ceny na bydło rasowe (simmenthale, swyce i tryburgi) franko stacye odbiorcze na linii Petersburg — Moskwa — Riazań — Kozłów — Woroneż — Rostów (dostawa poza tę linię odbywa się na koszt nabywcy.) Taż sama komisya w miarę otrzymywania zamówień, przygotowuje na umówiony termin niezbędną ilość zwierząt.

Wyboru poszczególnych egzemplarzy i zakupu ich dokonywa specyalna komisya, złożona z dwóch członków (z wyboru) wydziału hodowlanego kij. T-wa rolniczego, dwóch członków szwajcarskiej komisyi hodowlanej i zarządzającego biurem informacyjnem departamentu rolnictwa.

Zamówienia i pieniądze należy nadsyłać do wydziału hodowlanego T-wa przed 15 lutego 1914 r., aby zakupy można było uskutecznić w pierwszych dniach marca.

Komisya szwajcarska ustaliła na pierwsze półrocze r. p. następujące ceny:

Dla pierwszej kategoryi: byki 1—2 letnie—1,000 rb. i wyżej, stanowione jałówki i młode krowy - 800 rb. i wyżej.

Dla drugiej kategoryi: byki 9—12 mies.—650 rb., 15—24 mies.—700 rb., stanowione jałówki i młode krowy—650 rb.

Dla trzeciej kategoryi—byki młode, krowy i stanowione jałówki—500 rb. Ceny okazów wybitnego pochodzenia lub posiadających wyjątkowe zalety—według specyalnej umowy.

Ponieważ wobec epidemii jaszczczuru dowóz bydła do Niemiec został wstrzymany, wskutek czego zapotrzebowanie na bydło szwajcarskie zmniejszyło się znacznie, zatem obecny sezon należy uważać za nader odpowiedni dla zakupów.

— **O potwarz.** W № 95 „Kijowskiej Myśli“ ukazała się korespondencya z Brukseli, zawierająca między innemi wiadomość, iż na posiedzeniu akcyonaryuszów kijowskiego T-wa tramwajowego jeden z referentów wyraził opinię, uwłaczającą większości radnych miasta Kijowa, którzy jakoby weszli w porozumienie z T-wem tramwajowem w sprawie wykupu tramwajów.

Z tego powodu 57 radnych miejskich rozpoczęło starania o przeprowadzenie dochodzenia w tej sprawie za pośrednictwem ministerstwa spraw zagranicznych i pociągnięcie winnych do odpowiedzialności.

Obecnie ministerstwo spraw wewnętrznych zawiadomiło generał gubernatora kijowskiego, iż nie uważa za możliwe obarczać tą sprawą dyplomacyi rosyjskiej, tem więcej, iż osobistość autora uwłaczającej rewelacyi nie została wykryta.

Ze swej strony ministerstwo doradza radnym, którzy uczuli się dotknięci treścią owej korespondencyi z Brukseli, pociągnąć do odpowiedzialności sądowej redaktora „Kijowskiej Myśli“ i autora korespondencyi.

— **Katastrofa kolejowa.** Wczoraj o g. 11 z rana pomiędzy stacyami kolei Poł.-Zachodniej Ożenin i Krywin wskutek zepsucia się osi jednego z wagonów pociągu towarowego № 1195 przednia część wagonu spadła na tor, powodując raptowne zatrzymanie pociągu i strzaskanie 8 wagonów, które gromadząc się w bezładny stos, zatarasowały obydwa tory kolejowe. Z obsługi kolejowej nikt nie ucierpiał.

Niezwłocznie zawiadomiono o katastrofie pobliskie stacye, poczem ze st. Równe nadszedł pociąg pomocniczy z robotnikami, którzy po kilku godzinach wytężonej pracy tor oczyścili. Największą trudność przedstawiało usunięcie z prawego toru dwu naładowanych wagonów towarowych, które podczas katastrofy przewróciły się na bok.

Wskutek zatarasowania obydwu torów komunikacya na całej linii w ciągu kilku godzin była całkowicie zawieszona. Kuryer № 1k przyszedł ze znacznem opóźnieniem.

— WYRÓŻNIENIE. Połtawskie Towarzystwo rolnicze na posiedzeniu d. 28 listopada, jako w 29 rocznicę założenia połtawskiego pola doświadczalnego, przyznało kierownikowi pól doświadczalnych wszechrosyjskiego Stowarzyszenia cukrowników S. Frankfurtowi medal złoty za prace w dziedzinie doświadczalnictwa i kierownictwo siecią pól doświadczalnych wszechrosyjskiego Stowarzyszenia cukrowników.

— FAŁSZYWY ALARM. Po przeprowadzeniu na miejscu badań w sprawie okrucieństw żebraków, jakich się oni rzekomo dopuszczali nad chłopcem Kaleniczenką, okazało się, że rzecz ma się całkiem inaczej. Zeznania chłopca, o których pisaliśmy wczoraj były skłamane. Żebracy Kuczerowowie obaj ślepi, wynajęli go sobie na cały rok za 5 rubli. Nawet raz podczas swej służby przychodził on do domu, ale wrócił znowu do żebraków. Rany jakie miał na ciele pochodziły rzeczywiście od oparzenia się wrzącem sadłem, ale stało się to przez jego własną nieostrożność.

— ZAMACH SAMOBÓJCZY. Wczoraj z rana na Zwierzyńcu wprost domu № 17 na ul. Kurhańskiej usiłował pozbawić siebie życia wystrzałem z rewolweru urzędnik intendentury P., M-ij. W stanie ciężkim umieszczony on został w szpitalu wojskowym.

— REWIZYA DOMU SCHADZEK BIRIUKOWEJ-CHRZANOWSKIEJ. Onegdaj wieczorem policya śledcza dokonała rewizyi domu schadzek Biriukowej-Chrzanowskiej przy ul. Pankowskiej Nr. 11. Mimo oświadczeń B., iż nikogo u niej niema, policya zastała tam 3 „czmy“, które jak się okazało były stałemi mieszkankami domu schadzek.

Podczas rewizyi w alkowach znaleziono masę obrazków pornograficznych i korespondencyę poufną, ustalającą rozległe stosunki Biriukowej. Podczas obecności policyi do mieszkania B. wszedł jeden z jej „klijentów“ G. N. Ujrzawszy policyę N. oświadczył, iż przyszedł w interesie „handlowym“ i że przyjdzie kiedyindziej. Policya pociągnęła N. w sprawie tej jako świadka. Biriukową z jej „wychowankami“ odprowadzono do cyrkułu, gdzie wszystkie kobiety zostały szczegółowo zbadane.

— NIESZCZĘŚLIWE WYPADKI. Wczoraj z rana w fabryce Kreiniuka i Kacenelsona (Kiryłowska 82) młody robotnik Gułyj trafił ręką w tryby maszyny, które urwały mu dłoń. Okaleczonego robotnika „Pogotowie“ odwiozło do szpitala.

Na Nadbrzeżno Kreszczatyckiej podczas wyładowywania mąki ciężki worek wypadł robotnikowi Panaszence z ręki i upadł mu na nogę, łamiąc ją. Poszkodowanego odwieziono do szpitala.

— KRADZIEŻ. W moskiewskiej łaźni na Podole padł ofiarą kradzieży I. Kisielew. K. oddał ubranie swe na przechowanie stróżowi, otrzymany zaś „numer“ przywiązał sobie do nogi. Wyparzywszy się K. zasnął. Korzystając z tego złodziej odciął mu numer, wziął od stróża ubranie Kisielowa, poczem ulotnił się, pozostawiając K. jakiś oberwany przyodziewek.

— NIEOSTROŻNA JAZDA. Onegdaj wieczorem na W. Wasylkowskiej automobil, kierowany przez szofera Rittera najechał na A. Leplewą. L. uległa pokaleczeniu głowy i rąk.

— POŻARY. W halach na Padole wszczął się onegdaj pożar w sklepie Jurowskiego. Znaczna część towarów uległa zniszczeniu.

Wczoraj w nocy wybuchł pożar w domu A. Zagrodniej na rogu Glubeczyckiej i W. Dorohożyckiej. Pożar prędko ugaszono.

— ARESZTOWANIE ZŁODZIEI. W tych dniach okradziono winiarnię Tulemona przy Aleksandrowskiej № 45. Sprawcami kradzieży okazali się szofer inżyniera P.—W. Łokwicki i jego pomocnik Rubanow. Obaj złodzieje zostali aresztowani. Skradziony szampan znaleziono na Demijówce w mieszkaniu Szabaszurinej.

— ARESZTOWANIE BEZPRAWNYCH — Wczoraj w rozmaitych punktach miasta aresztowano 12 żydów, nie mających prawa zamieszkiwania w Kijowie.

— ZA NIEPRZESTRZEGANIE PRZEPISÓW MELDUNKOWYCH skazano 8 osób na kary pieniężne od 3 do 10 rb.

— ŚMIERĆ W CYRKULE. 28 go b. m. o g. 10 ej wiecz. do cyrkułu padolskiego dorożkarz przywiózł jakiegoś nieznanego człowieka w stanie nieprzytomnym, który przed przybyciem wezwanego Pogotowia ducha wyzionął. Przy zmarłym znaleziono receptę d-ra Goriaczkowskiego na imię Kusznirowa. Zwłoki odwieziono do prosektoryum.

— NOŻOWNICTWO. Na rogu W. Wasylkowskiej i Mitrofanjewskiej Klimenko zadał Griniewowi ranę w plecy. Rannego opatrzono. K. został przez policyę aresztowany.

Biuletyn kijowskiej stacyi meteorologicznej

Dnia 29 listopada (12 grudnia) 1913 r.

	g. 7 z rana	g. 1 po poł.	g. 9 wiecz.
Temp. pow. wedł. Cels.	0,9	1,1	0,1
Barometr przy 0° w mm.	742,2	743,9	744,5
Stop. wilgotności w pow.	98	83	96
Kier. i szybk. wiatru (w mm.)	Z_2	$ZPłdZ_2$	Z_1
Zachm. wedł. 10 stopn. syst.	10	10	10
Ilość opadów w mm.	—	—	—

od g. 9-ej wiecz.
do g. 9-ej wiecz.

Najw. temper. powietrza w ciągu doby	1,3
Najniższa	—0,1
Przeciętna temper. pow. w ciągu doby	0,1
Wielol. przec. temp. pow. w ciągu doby	—3,6

Ogólny stan pogody w Rosyi europejskiej z rana na podstawie telegramu głównego obserwatoryum fizycznego:

Opady atmosferyczne notowane w całej Rosyi z wyjątkiem południowo-wschodu. Temperatura wyższa od normalnej w całej Rosyi z wyjątkiem skrajnego północo-zachodu.

Pogoda oczekiwana: temperatura koło zera i chmurnie w Kijowie; ciepło na zachodzie i w pasie południowym, cieplej na północno-zachodzie niewielkie mrozy w pozostałej Rosyi; opady atmosferyczne oczekiwane w całej Rosyi z wyjątkiem południowo zachodu.

Według wiadomości otrzymanych w zarządzie kolei Poł.-Zachodnich wczoraj o godz. 7-ej z rana pogoda w rejonie pomienionych kolei przedstawiała się w sposób następujący. W Odesie, Wapniarce, Koziatynie, Szepetówce, Równem, Kiwercach, Zwinogródce, Bobrińskiej i Kowlu notowano 0 stopni, w Birzule. Białej-Cerkwi i Korsuniu — 1, w Sarnach, Chrystynówce, Lipowcu + 1 i w Besarabii od — 1 do — 2 stopni.

W Odesie pogoda była cicha i jasna, morze spokojne, w większości jednak wypadków pogoda była pochmórna. W Sarnach padał deszcz.

Z teatru i muzyki.

— Dziś w Klubie kupieckim odbędzie się wieczorek na korzyść niezamożnych uczni kolejowej szkoły technicznej. W dziale koncertowym przyjmują udział artyści i artystki opery i dramatu. Początek koncertu o godz. 8 i pół wieczorem.

Z sądów.

Kwestya zasadnicza.

Onegdaj IX wydział cywilny kijowskiego sądu okręgowego rozpoznawał powództwo Jakóba Esmana przeciwko Towarzystwu odeskiej cukrowni i rafineryi o 27,169 rb. z weksli, które wzbudziło większe zainteresowanie z powodu powstałej w związku ze sprawą kwestyi zasadniczej: czy częściowa spłata długu wekslowego wpływa na odroczenie terminów dla wytoczenia akcyi, czy też termin ten zmianom nie podlega.

Towarzystwo cukrowni odeskiej wydało weksle, płatne w dniu 15 lutego 1908 r.; w maju tegoż roku została zatwierdzona przez sąd kijowski administracya nad sprawami pomienionego Towarzystwa, która wypłaciła d. 6 czerwca 1908 r. wierzycielom 20% długu, z oznaczeniem spłaty na wekslach. W ten sposób powstało pytanie, czy pretensya należycie przedstawiona zatwierdzonej przez sąd administracyi, przyznawana przez cały szereg lat i częściowo spłacana, będąc z natury pretensyą wekslową, podlega 5 letniemu terminowi na wytoczenie powództwa, licząc od terminu płatności oznaczonego na wekslu, czy też termin ten powinien się liczyć od chwili ostatniej spłaty częściowej.

Powództwo J. Esmana popierał na sądzie adw. przys. M. Kunin; interesów Towarzystwa cukrowni odeskiej bronił adw. przys. Stefan Skeryna.

Sąd uchylił powództwo, zasądzając na rzecz Towarzystwa odeskiego 884 rb. kosztów sądowych.

OFIARY.

W Administracyi „Dziennika Kijowskiego“ złożyli:

Na choinkę i ubranka dzieciom w przytułku Koła Kobiet: p. Leonida Czachórska 1 rb.

Na Macierz Cieszyńską: pp. Edward Pawłowicz 25 rb. — Hania Tomaszewska 5 rb. — Wiktorya Niedźwiecka 1 rb. — Władysława Szymańska 1 rb. — Janek Szymański 25 kop. — Bondanostwo Knothe 5 rb.

Na głodnych w Galicyi: pp. Bohdanostwo Knothe 5 rb. M. Morgulec 40 rb. (100 koron).

Na szpital rzym.-kat. w Kijowie: p. Jerzyk Knothe 1 rb.

Kronika ekonomiczna.

Rynki zbożowe. W ciągu ubiegłego tygodnia na rynkach zbożowych naszego kraju znów zaznaczyło się słabsze usposobienie z powodu mniejszego zapotrzebowania towaru, w szczególności zaś nader powściągliwego stanowiska tak firm eksportowych, jak i poszczególnych eksporterów, sprzedawcy zachowują wyczekującą postawę w nadziei na zwyżkę cen w związku ze spodziewanem wzmocnieniem się zapotrzebowania z portów.

Z pszenicą panowało w ciągu tygodnia usposobienie spokojne, lecz stosunkowo stałe; na stacyach kolei Południowo Zachodnich za pszenicę ozimą—do 98 kop., franko stacya Kijów — 1 rb. a k — 1 rb. 4 kop.

Z żytem pozostaje nadal usposobienie spokojne, lecz małoczynne, zapotrzebowania średnie, ceny na stacyach kolei Południowo-Zachodnich — 68—75 kop.

Owies w lepszym gatunku na stacyach do 70 kop., w Kijowie—do 75 kop.

Na stacyach południowych daje się zauważyć mocne usposobienie z jęczmieniem pastewnym, za towar folwarczny, dobrze oczyszczony płacono tam 65—63 kop., za włościański—do 64 kop.

Z jęczmieniem słodowym panuje usposobienie małoczynne, ceny na stacyach kolei Południowo-Zachodnich do 80 kop. za pud.

Z prosem i hreczką bez zmiany, ceny pozostają na dawnym poziomie, proso folwarczne — do 80 kop., hreczka do 86—87 kop.—stacye.

Z kukurydzą dotychczas małoczynnie, pomimo iż sądząc z posiadanych wiadomości, nowy urodzaj wypadł pod względem jakościowym wcale pomyślnie; jednakże o znaczniejszych tranzakcyach na wywóz nie słychać z powodu braku zapotrzebowania z zagranicy; ceny dotychczas nie ustalone, w Besarabii zawierano drobne tranzakcye dla gorzelni po 57—58 kop.

Usposobienie z grochami spokojne, ceny zdradzają tendencyę zniżkową; na eksport płacono za rychlik zielony i „Wiktoryę“ od 68—80 kop.

Tranzakcye: biuro majątku hr. W. Branickiego „Stawiszcze“ sprzedało 100,000 pud. pszenicy po 1 rb. 2 kop. i 1,000 pud. koniczyny po 14 rb. franko stacye kolei Poł.-Zach.

W ciągu tygodnia można było zauważyć zmniejszenie dowozu ziarna na rynki miejscowe, prawdopodobnie wskutek zepsucia się dróg; należy przypuszczać, iż z chwilą ustalenia się sanny, wobec spodziewanego wzmocnienia zapotrzebowania ze strony rynków zagranicznych, usposobienie tutejszych rynków zbożowych stanie się bardziej ożywione.

W portach południowych usposobienie ze zbożem stałe, lecz mało ożywione z powodu stałego zapotrzebowania z zagranicy. Na rynku odeskim usposobienie z pszenicą spokojne i stałe, zawierano tranzakcye na pszenicę ozimą po 98 kop.—1 rb. 12 kop., arnautkę—po 1 rb. 4 kop.—1 rb. 5 kop.

Z żytem spokojnie; zapotrzebowanie na wywóz minimalne; ceny 74 - 80 kop.

Stałe usposobienie panowało z jęczmieniem pastewnym, który notowano po 74—75 kop.

Z kukurydzą ospale i małoczynnie, tranzakcyi prawie nie zawierano z powodu braku odpowiedniego towaru, ceny 66—68 kop. za pud.

Usposobienie rynku zbożowego w Mikołajowie mało ożywione, lecz stałe; w ciągu tygodnia zawierano tranzakcye po cenach: girka-ulka 1 rb. 2 kop.—1 rb. 4 kop., jęczmień pastewny $^3/_4$-proc. 77—77 i pół kop., żyto 77 i pół kop., owies 69—70 kop.

Popyt na koniczynę czerwoną. Przed paru tygodniami jedno z większych pism rolniczych umieściło notatkę o rzekomem wielkiem nieurodzaju czerwonej koniczyny w Rosyi wogóle i w kraju Poł.-Zachodn. w szczególności. Wiadomość ta przedrukowana następnie przez niektóre fachowe pisma zagraniczne wywołała popłoch wśród zagranicznych importerów czerwonej koniczyny rosyjskiej, ponieważ wyprzedali oni posiadane zapasy i obawiali się podniesienia cen na produkt.

Wobec tego niektóre zagraniczne firmy importowe zwróciły się do kijowskiej izby eksportowej oraz kilku większych właścicieli ziemskich w naszym kraju z prośbą poinformowania ich o rzeczywistym stanie rzeczy. Po zasięgnięciu przez kijowską izbę eksportową informacyi w tej sprawie, okazało się, iż wiadomość o rzekomem nieurodzaju jest mocno przesadzona. Urodzaju wielkiego nie było, lecz o nieurodzaju również mowy być nie może.

W związku z wielkim zapotrzebowaniem koniczyny ze strony importerów zagranicznych, można się jednak spodziewać dość znacznego podniesienia cen na ten produkt.

Telegramy.

(Od korespondentów własnych i Agencyi Petersburskiej).

Z delegacyi austryackiej.

Wiedeń (AP). Czajkowski podkreśla ogromną doniosłość istnienia Austro-Węgier, jako wielkiego mocarstwa w szczególności dla polaków. Proklamowanie niepodległej Albanii nie mogło nie wywrzeć olbrzymiego wrażenia na naród polski. Za polakami przemawiają ich tradycye i liczebność. Tylko w Austryi polacy spotkali się z uznaniem ich indywidualności narodowej i poszanowaniem ich praw.

Serb Baljak ubolewa z powodu polityki względem Serbii i Czarnogóry.

Były premier baron Beck oświadcza, iż Austrya i Włochy mogą dojść do porozumienia w kwestyi morza Adryatyckiego. Austro-Węgry winny pragnąć politycznej, ekonomicznej i kulturalnej niezależności państw bałkańskich i dążyć do zyskania ich przyjaźni. Żadne inne mocarstwo nie powinno zyskać dominującego stanowiska na Bałkanach. Floty austryacka i włoska są na morzu Śródziemnem potężnym czynnikiem równowagi i pokoju. Punkt ciężkości polityki wewnętrznej mówca widzi w ostatecznem rozstrzygnięciu kwestyi narodowościowej w obu państwach monarchii.

Z delegacyi węgierskiej.

Wiedeń (AP). Apponyi uznaje konieczność polepszenia stosunków z Rumunią, podkreślając jednak, że Austro-Węgry jako wielkie mocarstwo nie mogą zmienić kursu swej polityki narodowej, jak tego żądają rządzące sfery rumuńskie. Mówca protestuje przeciw mianowaniu hr. Czernina do Bukaresztu, Czernin bowiem jest przedstawicielem poglądów sprzecznych z poglądami rządu węgierskiego. Mówca oskarża hr. Tiszę, iż zachował się biernie w kwestyi nominacyi Czernina.

Z Niemiec.

Berlin (AP). Podczas dalszych rozpraw nad budżetem prezes alzacko-lotaryńskiego sejmu Richling omawiając zajście w Saverne oświadczył, że za czasów panowania francuzów alzatczycy korzystali z większych swobód niż obecnie. Alzacya i Lotaryngia jednak nigdy nie zapomną, jak jednomyślnie olbrzymia większość reichstagu stanęła po ich stronie. Jeżeli alzatczycy i lotaryńczycy stracili zaufanie do rządu, to nabrali natomiast zaufania do narodu niemieckiego.

Z Włoch.

Rzym (AP). Wiceminister spraw zagranicznych, odpowiadając na zapytanie socyalisty Lucci, oświadczył, iż rząd nie zamierza brać udziału w zapoczątkowaniu w Niemczech ruchu na rzecz rosyjskich więźniów politycznych, albowiem nie ma on prawa mieszać się do wewnętrznych spraw obcego państwa.

Rzym (AP). Podczas debatów nad odpowiedzią na mowę tronową katolik Cameroni oświadczył, iż organizacye katolickie są najzupełniej lojalne i oddane konstytucyi, czego dowody wymowne dały podczas ostatniej wojny. Mówca zaprzecza oskarżeniom katolicyzmu o internacyonalizm. Katolicy szczerze pragną, by wszelkie nieporozumienia pomiędzy państwem a Kościołem ustały, żądają jednak, aby katolicy byli równouprawnieni z innymi obywatelami.

Rzym (AP). W związku z uszkodzeniem krążownika „San Giorgio“ dowódca eskadry kontr-admirał Cagni i kapitan Cacace otrzymali dymisyę.

Rzym (AP.) Radykał Giulio broni Giolittiego przed zarzutem wywierania nacisku na wyborców. Federzoni potępia antylibijską propagandę socyalistów.

Z Francyi.

Paryż (AP). W izbie posłów radykał Viollete podkreśla, iż gabinet Doumergue'a przypomina gabinety Waldeck Rousseau i Combes'a, które urzeczywistniły sojusz lewicy z republikanami i zaczęły zaniechaną przez następne gabinety walkę z klerykalizmem. Ostatnia insynuacya wywołała replikę Brianda, który uzasadnia swoją rolę w sprawie separacyi kościoła od państwa i czyniąc aluzyę do Caillaux oświadcza, iż świadoma odpowiedzialności osoba, która układała program kongresu radykalnego, programu tego do deklaracyi ministeryalnej nie włączyła przez co szczerość deklaracyi stała się wątpliwa.

Paryż (AP). Doumergue zabiera głos powtórnie. Podkreśla on konieczność zjednoczenia lewicowców i republikanów i oświadcza, iż gabinet będzie lojalnie obstawał przy służbie trzyletniej, nie czyniąc z niej jednak dogmatu, dogmatem bowiem dla gabinetu jest jedynie obrona ojczyzny. Odpowiadając Lefevre'owi Caillaux twierdzi, iż projekt pożyczki został cofnięty. Lefevre oświadcza, iż złoży izbie rezolucyę, wzbraniającą dopuszczanie na giełdę pożyczek cudzoziemskich przed zrealizowaniem pożyczki francuskiej, pierwszą część formuły przejścia do porządku dziennego, zawierającą votum zaufania izba przyjmuje większością 297 głosów przeciw 137, przyczem 150 posłów uchyla się od głosowania. Następnie zostaje przyjęta cała formuła większością 312 głosów przeciw 141.

Paryż (AP). Izba posłów. Rezolucya Lefevre'a zwalczana prze rząd została odrzucona większością 289 głosów przeciw 214. Przeciw głosowało: 130 radykałów-socyalistów, 81 lewicowych radykałów, 27 lewicowych demokratów, 27 republikanów-socyalistów, 11 socyalistów zjednoczonych i inne. Za rezolucyą podali głos: 19 prawicowców, 33 członków action liberale, 44 postępowców, 44 lewicowych demokratów, 12 lewicowych radykałów, 10 radykałów socyalistów i inni. 76 posłów powstrzymało się od głosowania, 20 było nieobecnych.

Z Meksyku.

Mexico (AP.) Kongres uchwalił zaciągnięcie 5% pożyczki wewnętrznej w sumie, 100 milionów pesetów.

Choroba Wilsona.

Waszyngton (AP). Stan zdrowia prezydenta Wilsona pogorszył się. Lekarze nie pozwalają mu opuszczać łóżka.

Z Serbii.

Białogród (AP). Został ogłoszony ukaz o demobilizacyi wojsk uruchomionych podczas ostatniej kampanii albańskiej.

Zniżenie dyskonta.

Berlin (AP). Bank państwowy zmniejszył procent dyskonta z $5^1/_2$ do 5, a pożyczkowy z $6\ ^1/_2$ do 6%.

Z Rumunii.

Bukareszt (AP). Liberałowie prowadzą energiczną agitacyę na rzecz reformy agrarnej.

Strajki.

Berno (AP). W Bernie, w Morawskiej Ostrawie i w Pradze strajk zecerów.

Londyn (AP). Sekretarz związku pocztowego oświadczył generał-poczmistrzowi, iż odmowa zwiększenia pensyi urzędnikom pocztowym zmusi ich do użycia jaknajenergiczniejszych środków. Wątpliwe jest jednak, aby na Boże Narodzenie wybuchł powszechny strajk pocztowy.

Leeds (AP). Zastrajkowało 5,000 funkcyonaryuszów miejskich. Wszystkie urządzenia miejskie z wyjątkiem tramwajów nie funkcyonują.

Sprawa Ronikiera.

Warszawa (AP). Podczas ponownego badania świadka Ordęgi obrona prosi by rzeczoznawca lekarski prof. Taranuchin obecny był podczas ekspertyzy daktyloskopijnej. Izba prośbę tę uchyla. Następnie obrona wskazując na to, iż ślady palców na szkle od lampy z numerów Zawadzkiego nie zostały tak jak tego żąda prawo zabezpieczone, prosi o usunięcie tego szkła z liczby dowodów rzeczowych. Izba prośbę tę uchyla. W związku z oględzinami szkła klisz i dyapozytywów zostaje ponownie zbadany świadek Karmazin. Następnie składa zeznania matka podsądnego Wanda Ronikierowa. Oświadcza ona, iż jest święcie przekonana o niewinności syna. Ronikier płacze.

O ogłoszenia.

Petersburg (AP). Rada ministrów obrała „Nowoje Wremia“ dla urzędowego umieszczania inseratów o licytacyach zastawionych w bankach nieruchomości.

Różne.

Petersburg (AP). Minister spraw wewnętrznych złożył radzie ministrów projekt prolongowania na rok jeden listy spraw wojennych i morskich, niepodlegających ogłoszeniu w pismach, z pewnem wszakże złagodzeniem odnośnych przepisów. Rada ministrów podzielając punkt widzenia ministra uchwaliła zwołać komisyę dla zbadania, które kwestye mogłyby być z listy wyłączone.

Nowoczerkask (AP). Zjazd rolniczy uznając doniosłość kooperatyw uchwalił wszcząć staranie o utworzenie urzędu inspektorów kooperacyjnych.

(Od Agencyi Petersburskiej).

Duma Państwowa.

Posiedzenie z dnia 29-go listopada.

Przewodniczy Rodzianko.

W liczbie spraw—interpelacya do ministrów spraw wewnętrznych i handlu w kwestyi wydania przez nich instrukcyi o walce ze strajkami ekonomicznymi.

W dalszym ciągu prowadzone są debaty nad interpelacyą do ministra marynarki w kwestyi warunków pracy w fabrykach Obuchowskich.

Muranow dowodzi, że władza państwowa podczas walk ekonomicznych zawsze staje po stronie pracodawcy.

Chaunow oświadcza, iż strajk ekonomiczny jest jedyną bronią w ręku robotników, gdyż władze administracyjne, prześladując stowarzyszenia zawodowe, pozbawiają robotników możności osiągać inną drogą polepszenia swego bytu.

Większością głosów Duma przyjmuje wniosek o zwróceniu się do ministra marynarki po wyjaśnienia.

W dalszym ciągu Duma Państwowa przyjmuje 5 drobnych projektów praw i odrzuca 1 projekt.

Miejsce przewodniczącego zajmuje Warun-Sekret.

Po przyjęciu 10 drobnych projektów praw Duma uchwala z nieznacznemi zmianami redakcyjnemi projekt rozciągnięcia na gubernie Królestwa Polskiego mocy obowiązującej przepisów o kopaniu na cudzych gruntach rowów i budowie innych urządzeń wodociągowych w celu osuszenia i unawodnienia.

Następnie po przemówieniu wiceministra skarbu Wetera, uznano za pożądany wniosek prawodawczy o powiększeniu pensyi sióstr miłosierdzia.

Prezydyum ogłasza treść wniesionej przez soc.-demokratów naglej interpelacyi w sprawie prześladowania prasy robotniczej.

Mańkow i Malinowskij, popierając nagłość interpelacyi zaznaczają, iż fakty analogicznie z przytoczonymi przez interpelacyę powtarzają się nie tylko codzień, lecz co godzina. Większością głosów 108 przeciwko 69 nagłość interpelacyi zostaje uchylona. Interpelacya przekazana zostaje komisyi.

Posiedzenie następne odbędzie się we wtorek.

Rada Państwa.

Posiedzenie z dnia 29 listopada.

Przewodniczy Akimow.

Dalszy ciąg rozpraw nad poszczególnymi artykułami projektu samorządu miejskiego w Królestwie Polskiem.

Dyskusyę wywołał artykuł 40, który według redakcyi Dumy pozostawia władzom administracyjnym prawo kontroli postanowień instytucyi samorządu jedynie z punktu widzenia zgodności ich z prawem.

Naczelnik zarządu głównego do spraw gospodarki lokalnej Ancyferow oświadcza w imieniu rządu, iż przyjęcie powyższego artykułu w redakcyi Dumy nie zadowoliłoby ministerstwa spraw wewnętrznych zarówno ze względów formalnych jak i merytorycznych. O ile we wszystkich miastach państwa istnieje nadzór administracyjny nad działalnością instytucyi samorządu nie tylko pod względem zgodności z prawem, lecz również z punktu widzenia korzyści państwowych i potrzeb ludności miejscowej—to tem większa ogledność winna być pod tym względem zachowana w stosunku do kresów, gdzie się obecnie dopiero wprowadza samorząd. Zdaniem reprezentanta rządu współdziałanie i kierownictwo władz administracyjnych w sprawach gospodarki miejskiej w kraju Nadwiślańskim byłoby wskazane nie tylko ze względu na interesy państwowe, lecz również dla dobra ludności miejscowej.

Zinowjew 2-gi zdając sobie sprawę z doniosłości artykułu 40, zaznaczył, że istniejące w guberniach Cesarstwa przestrzeganie korzyści ogólnopaństwowych i ludności miejscowej jest nader ważne. Wobec tego mówca proponuje dodać do omawianego artykułu uwagę, że gubernatorowie winni zawieszać uchwały rad miejskich niezgodne z interesami ogólnopaństwowymi.

Stiszynskij i Durnowo kategorycznie się wypowiadają przeciw przyjęciu artykułu 40. Zaznaczają oni, iż niedopuszczalne jest nadawanie miastom Królestwa Polskiego praw większych w porównaniu z miastami Cesarstwa, gdzie obowiązuje ogólna ustawa miejska.

Rada Państwa przystępuje do głosowania i odrzuca art 40, wskutek czego poprawka Zinowjewa 2-go sama przez się upada.

Pozostałe artykuły przyjęto w redakcyi Dumy z nieznacznemi poprawkami, a następnie przyjęto cały projekt prawa o samorządzie wraz ze wszystkiemi uchwalonemi uprzednio zmianami.

Prezydent poddał pod obrady kwestyę dalszego skierowania rozpatrzonego tylko co projektu prawodawczego.

Ks Łobanow-Rostowskij sądzi, że poruszona sprawa jest nader skomplikowana, gdyż dotyczy ona sprzecznych zapatrywań się Dumy i Rady Państwa na ciągłość prac prawodawczych izb podczas przejścia z jednego okresu prawodawczego do drugiego. Taka złożona kwestya musi być rozpatrzona wszechstronnie, wobec czego mówca proponuje oddać kwestyę dalszego skierowania projektu samorządu do zaopiniowania komisyi wniosków prawodawczych. Wobec tego, że wniosek ks. Łobanowa-Rostowskiego nie był poparty przez wymaganą przez regulamin ilość posłów, nie został on poddany pod dyskusyę.

Grimm zaznacza, iż Rada Państwa poprzednią swoją uchwałą przesądziła już sprawę. Wobec istniejącej różnicy zdań niezbędnem jest nawiązać kroki porozumiewawcze z Dumą. Rozchodzi się tylko o to, czy zwrócić projekt Dumie, czy też uformować komisyę kompromisową. Należy pamiętać, że ów projekt najpierw był rozpatrywany przez trzecią Dumę, a następnie po rozpatrzeniu w Radzie Państwa zwrócony już czwartej Dumie, która faktycznie rozpatrywała go wówczas po raz pierwszy. Obecnie projekt samorządu znowu był rozpatrzony przez Radę Państwa. A więc projekt samorządu w Królestwie rozpatrzony był przez czwartą Dumę tylko raz jeden i nie były jeszcze podjęte kroki w kierunku osiągnięcia porozumienia. Przyjęcie całości projektu przez Radę Państwa przesądziło już kwestyę i pozwala nie liczyć się z praktyką dotychczasową.

Manuchin uważa za możliwe oddanie projektu do komisyi kompromisowej, zastrzega jednakże, że nie należy traktować tego, jako precedens, wiodący do wielokrotnego przerzucania każdego projektu prawodawczego z jednej izby do drugiej.

Po mowach bar. Ikskula, który przyłączył się do opinii Grimma, i ks. Łobanowa-Rostowskiego, który wypowiedział się za zwróceniem projektu Dumie, Rada Państwa jednogłośnie uchwaliła przekazać projekt samorządu komisyi kompromisowej.

Ogłoszono przerwę.

Z ostatniej chwili.

O reformę wyborczą.

Lwów (Wl.) Decydujące posiedzenie komisyi reformy wyborczej odbędzie się podobno w niedzielę. Największa różnica zdań zachodzi co do kuryi średniej własności, liczby dwumandatowych okręgów wyborczych i liczby przedstawicieli rusinów w wydziale krajowym.

Z delegacyi węgierskiej.

Wiedeń (AP) Podczas debatów nad budżetem ministerstwa spraw zagranicznych przedstawiciel ministerstwa hr. Wittenburg z powodu przemówienia posła opozycyjnego Rakowskiego, który oznajmił, iż słowa Berchtolda o przyjaznym i poprawnym stosunku monarchii do Rosyi podczas kryzysu nie odpowiadają rzeczywistości, wystąpił z oświadczeniem, że odnośny ustęp mowy Berchtolda najzupełniej odpowiadał rzeczywistości. Wiadomości dziennikarskie o rzekomym traktacie zawartym pomiędzy Rosyą a państwami bałkańskiemi są fałszywe.

O zmianę stosunku do Niemiec.

Wiedeń (Wl.) W delegacyi austryackiej wywarło duże wrażenie oświadczenie delegata polaka Romera.

Oświadczył on mianowicie, że Austrya wyszła na przesileniu bałkańskiem o wiele pomyślniej niż jej przeciwnicy polityczni. Romer zaznaczył, że ogromną wadą dyplomacyi austryackiej było, iż nie wyzyskiwała dostatecznie swojego stosunku z Niemcami. Trzeba aby rząd przedsięwziął środki celem wyzyskania swego stanowiska w trójprzymierzu, Niemcy bowiem zawdzięczają trójprzymierzu wiele więcej niż Austrya.

Na dworze wiedeńskim.

Wiedeń (Wl.). Na onegdaiszem przyjęciu u cesarza, wyróżniał Franciszek Józef rusinów. Rozmawiał długo z Wassilkiem i Lewickim. Przy obiedzie wiele mówił cesarz z p Leo. Kiedy Apponyi zwrócił się do cesarza, wyrażając radość z dobrego wyglądu jego, odpowiedział mu Franciszek Józef: „Nic mi nie brakuje, przybyło tylko lat ciężaru“.

Z parlamentu niemieckiego.

Berlin (AP). Parlament zakończył pierwsze czytanie budżetu i odesłał go do komisyi.

Przemówienie Seydy.

Berlin (Wl.). W parlamencie niemieckim poseł Seyda podczas przemówienia oświadczył, iż wstydem jest, by kanclerz tak małą przywiązywał wagę do udzielonego mu ogromną większością głosów votum nieufności. Walki bałkańskie, mówił dalej poseł, są ostrzeżeniem dla wszystkich ludów uciskających mniejszości narodowe, jak to czynią Prusy. Osadnikom polskim policya zabrania uczyć prywatnie swe dzieci języka polskiego, a za opór karze nawet więzieniem. Jednocześnie, rzecz niepojęta, dwukrotnie odrzucone przez parlament dodatki do pensyi urzędników kresowych—germanizatorów ludności polskiej, umieszczono w etacie poraz trzeci. Jest to, zdaniem mówcy, nie poszanowanie woli parlamentu.

Pruski zakaz.

Wrocław (Wl.). We Frankenstejnie władze szkolne zakazały uczniom gimnazyum uczęszczania do kinematografu na pokazy obrazu „Quo Vadis“.

Odnalezienie Monny Lizy.

Rzym (Wl.) „Monna Liza“ Leonarda da Vinci, skradziona w r. 1911 w Luwrze w Paryżu, odnaleziona została wczoraj we Florencyi.

Bezwzględność serbska.

Saloniki (Wl.). Władze serbskie w Skoplje zmusiły wszystkie firmy nieserbskie do zamknięcia swoich przedsiębiorstw, żądając natychmiastowego powierzenia tych przedsiębiorstw kierownikom serbom.

Uprzejmości dyplomatyczne.

Paryż (Wl.) Doumergue telegrafował do Sazonowa oświadczając, iż przywiązuje wielką wagę do utrzymania jaknajserdeczniejszych stosunków z Rosyą w interesie związku francusko-rosyjskiego, Sazonow odpowiedział premierowi francuskiemu, iż będzie gorliwie z nim współpracował w kierunku utrzymania i wzmocnienia związku.

Wielkie wypadki.

Londyn (Wl). W tutejszych kołach politycznych krążą pogłoski, iż w dniach najbliższych oczekiwać należy wielkich wypadków.

Prasa chińska pełna jest rozmaitych domysłów o zamiarze Juanszikaja, dążącego jakoby do osiągnięcia władzy cesarskiej. W tym celu Juanszikaj usiłuje rozwiązać wojska stanów południowych i stworzyć stanowiska gubernatorów wojskowych.

Po wczorajszej uchwale Rady Państwa.

Petersburg (Wl). Jednogłośne przyjęcie w Radzie Państwa wniosku o przekazaniu projektu samorządu miejskiego komisyi kompromisowej jest komentowane w kołach poselskich Rady Państwa, jako objaw chęci Rady Państwa przeprowadzenia za wszelką cenę noweli o samorządzie; potrzebę tego uświadamia sobie wyraźnie większość Rady Państwa.

Komisya kompromisowa zacznie obradować po feryach świątecznych.

Partya rządowa w Dumie.

Petersburg (Wl.). Ostatniemi czasy zwraca na siebie powszechną uwagę porozumiewanie się przywódców nacyonalistów lewicowych Sawenki i Demczenki z wielu ministrami. Wizyty ich miały być wywołane chęcią poznania obecnych poglądów rządu na sytuacyę wobec oznajmień o życzliwym stosunku rządu do Dumy.

Demczenko i Sawenko zamierzają zająć się zorganizowaniem partyi rządowej pod nazwą „centrum prawicowego“. W tym celu zamierzają oni wywołać rozłam we frakcyach październikowców i nacyonalistów.

Prawicowe skrzydło nacyonalistów z Bałaszowem zbliży się z prawicą, lewicowi październikowcy — do postępowców, reszta zaś ma uformować ową partyę rządową, która według przypuszczeń liczyć będzie koło 150 posłów.

W kołach dobrze poinformowanych utrzymują, że na rozłam wśród październikowców liczyć nie można, gdyż rezolucye ostatniego zjazdu październikowców nie będą stosowane bezwzględnie.

Pomimo to Demczenko zamierza doprowadzić swój zamiar do skutku.

Złapany na gorącym uczynku.

Petersburg (Wl.). W komisyi oświaty elementarnej zaszedł ciekawy wypadek.

Niedawno komisya ta rozpatrywała drobny wniosek prawodawczy o wyznaczeniu subwencyi wileńskiej szkole rzemiosł dla dziewczynek. Ks. Maciejewicz poruszył sprawę wykładów religii dla dziewczynek wyznania katolickiego. Przeciwnicy ks. Maciejewicza sprzeciwiali się wprowadzeniu tych wykładów, gdyż twierdzili, iż księża uprawiać będą polonizacyę. Prezes komisyi hr. Bobrinskij mówił coś o mariawitach, kalwinach wreszcie przytoczył przykład, jakoby w gimnazyum w Brześciu ksiądz kapelan chciał egzaminować po polsku francuzkę, która sama chciała składać egzamin z religii po rosyjsku.

Obecnie ks. Maciejewicz otrzymał poświadczenie, podpisane przez dyrektora gimnazyum męskiego i przełożoną gimnazyum żeńskiego, stwierdzające, iż wypadku takiego nie było.

Na wczorajszem posiedzeniu komisyi oświaty elementarnej ks. Maciejewicz zabrał specyalnie w tym celu głos i zakomunikował treść owego poświadczenia. Hr. Bobrinskij powiedział wtedy, że „może to było nie w Brześciu“. Ks. Maciejewicz doradził wtedy Bobrynskiemu, aby wpierw myślał, a potem mówił to, o czem mówić zamierza.

Wywiad u Kokowcewa.

Petersburg (Wl). Dzienniki wieczorne przytaczają wywiad Demczenki u prezesa rady ministrów Kokowcewa, który pomiędzy innemi oświadczył, iż ufa w zdolność do pracy Dumy Państwowej i uważa za pożądane utworzenie większości prawicowo centrowej. Kokowcew zaprzeczył również pogłoskom o rozwiązaniu Dumy. Stan spraw finansowych i gospodarczych upoważnia zdaniem Kokowcewa do optymizmu.

Petersburg (Wl.). „Wieczern. Wrem.“ komunikuje, że w najbliższej przyszłości senat rozstrzygać będzie kwestyę pociągnięcia od odpowiedzialności sądowej osób skompromitowanych przez rewizyę Neuhardta w Warszawie.

Redaktor odpowiedzialny Zygmunt Nowakowski. Drukarnia Polska w Kijowie, Kreszczatyk № 38 Wydawca Antoni Zieliński.